Nr. 305 (6377) WARSAWA, SRODA 2 PAZDZIERNIKA 1935 r. ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Chcą zacząć odnowa

Najlepiej i najpełniej ocenić można rzeczy, doprowadzone do **końca**. Tak jest z faszyzmem włoskim, który dobiega swego końca w wojnie z Abisynją; tak jest też z „sanacją", która wprawdzie jeszcze żyje i rządzi, ale która ma już za sobą okres zamknięty i — czy chce, czy nie chce — musi zacząć wszystko nanowo. Czuje to dobrze „sanacja" sama, wśród której jednostki młodsze i inteligentniejsze rwą się do nowej, innej polityki.

Samopoczucie „sanacji" najlepiej da się określić znanem powiedzeniem Brzozowskiego: sam na sam z klęską. Przypieczętowaniem tej klęski były ostatnie wybory do Sejmu. „Sanacja" przekonała się — o czem powinna była wiedzieć przedtem — że jest osamotniona w społeczeństwie, że nie ma poparcia wśród żadnej żywotnej klasy społeczeństwa.

Tem samem społeczeństwo wydało też swój sąd o ordynacjach wyborczych i o konstytucji „sanacyjnej". Społeczeństwo odrzuciło owoc żmudnej pracy konstytucyjnej obozu „sanacyjnego"; naprawa ustroju na modłę „sanacyjną" nie przyjęła się w społeczeństwie. „Sanacja" przekonała się, że nie można zbliżyć, czy nawet związać, społeczeństwa z Państwem — do czego rzekomo zmierza nowa konstytucja — gdy się społeczeństwu odbiera prawa obywatelskie i możność wpływania na losy Państwa.

„Sanacja" ma teraz pełnię władzy, w parlamencie nikt jej nie będzie „przeszkadzał", ma wszystko, czego chciała. I — ocknęła się przed **pustką, której nie wie czem wypełnić.**

Zdawałoby się, że nic łatwiejszego, niż sięgnąć do „ideologji" i tam szukać odpowiedzi i wyjścia z sytuacji. Ale przecież nie „ideologja" rządziła doniedawna „sanacją": rządził Piłsudski, swoją osobą, swym autorytetem. „Ideologja" nie powie, czy prowadzić nadal politykę deflacyjną, czy też zaniechać jej, „ideologja" nie wskaże drogi w pogmatwanej i tak trudnej sytuacji międzynarodowej. Jeżeli szczerzy piłsudczycy mówią teraz do siebie: postąpię tak, jak postąpiłby marsz. Piłsudski, gdy by żył, to jest to duże nieporozumienie: nikt przecież nie wiedział, jak Piłsudski postąpi, a gdyby był taki, toby był drugim Piłsudskim, a nie piłsudczykiem.

„Sanacja" jest osamotniona i osierocona.

Jak tu zacząć nanowo i od czego zacząć?

Pójść na „integralny" faszyzm? Przykład Włoch i Niemiec i Austrji jest niebardzo obiecujący, ryzyko zbyt wielkie. Zwłaszcza po wyborach, kiedy „sanacja" chciałaby raczej pozyskać względy społeczeństwa, niż je jeszcze bardziej odepchnąć od siebie.

Spróbować „integralnej" deflacji? I to jest niebezpieczny eksperyment, deflacja bowiem doprowadzona do przesady, kończy się — inflacją.

Każdy śmielszy krok w tę lub inną stronę grozi „sanacji" walkami wewnętrznemi, które siłą rzeczy muszą rozsadzić ten obóz, trzymający się jeszcze tylko siłą bezwładu i strachem o utratę „stanu posiadania".

Dlatego nie sądzimy, by w „sanacji" i w jej metodach rządzenia nastąpiły jakieś poważniejsze zmiany.

„Sanacja" wchodzi w nowy okres swego działania. Ale nie zdziała ona nic nowego. Okres dotychczasowy spotkał się z potępieniem społeczeństwa. Poszczególne jednostki w „sanacji" chciałyby tchnąć w nią nowe życie, wołają o odnowienie form rządzenia, ba! popełniają nawet herezję i domagają się — o zgrozo! — programu, zarówno politycznego, jak gospodarczego, nawzór przeklętych „partyjników".

Ale to są tylko oznaki postępującego bankructwa „sanacji", a nie świtu nowej jutrzenki „sanacyjnej". Gdyby „sanacja" chciała i mogła zmienić swą politykę, swe metody rządzenia, toby powinna była zacząć od uchwalenia w nowym parlamencie nowej ordynacji wyborczej i — nowej konstytucji, czyli rozpocząć pracę parlamentu od — rozwiązania go. Na tę „metodę" nie pójdzie jednak nawet p. Stpiczyński.

Nie, nowy okres, w jaki wstępuje „sanacja", nie jest drugą młodością, lecz zgrzybiałą, sklerotyczną starością.

(jmb.).

Angielski ruch robotniczy
za sankcjami przeciw faszyzmowi włoskiemu

Na konferencji Partji Pracy w Brighton rozpoczęto debaty nad kwestją, czy sankcje, przewidziane w pakcie Ligi Narodów, powinny być obecnie zastosowane, czy też nie. B. podsekretarz stanu spraw zagranicznych w ostatnim gabinecie robotniczym, tow. Dalton, otwierając dyskusję, oświadczył ,co następuje: „Powstaje pytanie, czy odegramy naszą rolę wielkiego mocarstwa w walce o pokój i sprawiedliwość, jako starszy kolega między narodami, czy też wyłamiemy się w bezsile i niewierze spod uroczystych zobowiązań, stając się Judaszem narodów. W tym wypadku stracimy wszystkich przyjaciół i przygotowując sami utratę naszego honoru, przyczynimy się do własnego upadku w terminie niezbyt dalekim".

Następnie zabrał głos Ponsonby, który nawiązując do faktu, iż nie wszystkie narody wypowiedzą się za sankcjami, zaznaczył, iż wyniknąć z tego miże niebezpieczeństwo podziału Europy na dwa wrogie obozy.

Po przemówieniu Ponsonby'ego, Dalton złożył projekt rezolucji, która potępia energicznie stanowisko Rządu włoskiego i wzywa Rząd W. Brytanji do dalszego współdziałania z innymi członkami Ligi Narodów, celem wydania wszelkich zgodnych z postanowieniami paktu zarządzeń, celem przeciwstawienia się akcji podejmowanej przez Włochy w Afryce Wschodniej. (PAT.).

Francja i W. Brytanja

Czy pójdą razem
przeciw faszyzmowi włoskiemu?

Kwestja sankcyj stanowi obecnie główny punkt zainteresowań londyńskich kół politycznych. Decydującem w tej kwestji będzie stanowisko Francji.

W nocie dyplomatycznej, wystosowanej w tej sprawie przez Rząd angielski do Rządu francuskiego, chodzi o wyjaśnienie, czy na wypadek niesprowokowanej przez Anglję wojny morskiej, statki angielskie mogą liczyć na współdziałanie floty francuskiej. Chodziłoby w tym wypadku zarówno o możliwość korzystania z francuskich baz morskich na Morzu Śródziemnem, jak i o czynne współdziałanie francuskich jednostek morskich w akcji wojennej. Według pogłosek jakie rozeszły się w dobrze poinformowanych zazwyczaj kołach politycznych w Londynie, odpowiedź Rządu francuskiego na notę angielską wypaść ma pozytywnie, z tem jedynie zastrzeżeniem, by w wypadkach niesprowokowanej wojny w Europie Anglja oświadczyła rów nież swą całkowitą gotowość do natychmiastowej akcji. (ATE.).

***

Korespondent paryski „Times'a" donosi, że prawdą jest, że Rząd angielski skierował do Rządu francuskiego zapytanie w sprawie ewentualnej pomocy Francji na wypadek zaostrzenia sytuacji na Morzu Śródziemnem. Rząd angielski pragnie się upewnić, czy Francja gotowa jest do akcji, opartej na par. 3 art. 16 paktu Ligi Narodów. Korespondent dodaje, że Anglja nie zamierza podejmować akcji indywidualnie. Minister spraw zagranicznych, sir Samuel Hoare, podkreślił w sposób niedwuznaczny, że Anglja na przyszłość nie uczyni ani więcej, ani mniej, aniżeli tego wymaga pakt Ligi Narodów. Jedynym celem demarche Wielkiej Brytanji jest upewnienie się, że Anglja nie będzie izolowana.

***

Dzienniki angielskie nie zamieszczają jeszcze dłuższych komentarzy redakcyjnych o odpowiedzi angielskiej na zapytanie francuskie w sprawie gwarancji bezpieczeństwa. Korespondent paryski „Times'a" podkreśla, że sir Samuel Hoare podjął się niezwykle odpowiedzialnego zadania. Polityka jego obowiązuje nietylko Rząd, ale i cały naród. W kołach miarodajnych odpowiedź angielska jest oceniana, jako ważny przyczynek do konsolidacji pokoju, oraz do konsolidacji Ligi Narodów. Przedstawiciel paryski „News Chronicle" stwierdza, że Anglja nie może odgrywać roli „pierwszego policjanta" w konflikcie włosko-abisyńskim. Sprawa sankcyj jest trudna. Być może, że sankcje gospodarcze wystarczą, lecz niewiadomo, jakie kroki poweźmie Mussolini, celem przeciwdziałania tym zarządzeniom. (ATE.).

W Grecji

Będzie plebiscyt?

Dzienniki ateńskie podają ze źródeł miarodajnych wiadomość, według której Rząd nie zgodzi się na ewentualny projekt powołania króla na mocy uchwały Zgromadzenia Narodowego przed plebiscytem.

***

Akcja za powołaniem króla Jerzego na tron bez uciekania się do plebiscytu, staje się coraz bardziej popularna wśród posłów monarchistycznych. Dotychczas za tego rodzaju rozwiązaniem sprawy restauracji monarchji w Grecji opowiedziało się 120 posłów, a potrzeba 151. Akcja ta popierana jest przez część oficerów. (PAT).

Dymisja p. Wernera

Wiceminister skarbu p. Werner podał się do dymisji. Dymisja została przyjęta.

We Francji

Ruch zawodowy zjednoczony

Wczoraj dopiero otrzymaliśmy od naszych przyjaciół francuskich ich bezpośrednią ocenę faktu ZJEDNOCZENIA klasowego ruchu zawodowego Francji.

Zjednoczenie jest, jak się zdaje, rzeczą dokonaną. Zapewne, wiele trudności trzeba będzie jeszcze przzwyciężyć; wiele trudności nowych może powstać. Ale Generalna Konfederacja Pracy ogarnie w miesiącach najbliższych WSZYSTKIE odłamy proletarjatu francuskiego, będzie znowu JEDYNĄ jego miarodajną przedstawicielką w codziennej walce klasowej, będzie JEDYNĄ kierowniczką robotników i robotnic, zorganizowanych zawodowo, — maszerującą ramię w ramię z politycznym „frontem ludowym".

Generalna Konfederacja Pracy łączy się z t. zw. unitarną (pozostającą pod wpływami komunistycznemi) Konfederacją Pracy. Generalna Konfederacja Pracy jest organizacją znacznie silniejszą. Ma u steru sztab ludzi rozumnych i doświadczonych. W mądrych rękach tow. Leona Jouhaux spoczywa teraz odpowiedzialność podwójnie duża i wobec robotników francuskich i wobec całej Międzynarodówki zawodowej. Tam, we Francji, dokonywuje się zespolenie „sił zawodowych" ruchu robotniczego; dokonywuje się na platformie idej i pojęć NASZEGO klasowego ruchu, na podstawie tej rewizji pojęć i haseł we francuskim obozie komunistycznym, która sięgnęła głęboko do komunistycznych mas, która wywiera wrażenie zjawiska zbyt powszechnego, by ktokolwiek mógł liczyć, że pozostanie mu jeszcze wolne pole do „manewrów".

Trudności — powtarzam — i w stosunkach francuskich nie zabraknie. Zobaczymy, jak się wypadki rozwiną. Czy Stalin wycofuje się ostatecznie z dawnej linji „Kominternu"? Czy Z. S. S. R. rezygnuje ostatecznie z dyktatury, raczej z nieudanych prób dyktatury, nad klasą robotniczą Europy Środkowej? Zobaczymy...

W każdymbądź razie wewnętrzny rozłam na najważniejszym odcinku robotniczym we Francji zdaje się być przełamany naprawdę. Powstaje potężna zapora w stosunku do prądów faszystowskich w ojczyźnie Wielkiej Rewolucji.

S. K.

Mussolini pragnie „zgody" z emigracją?

Wiadomości z Paryża potwierdzają wczorajszą depeszę „Kurjera Warszawskiego", że Mussolini probuje poprzez poufnych emisarjuszy „pogodzić się" z włoską emigracją polityczną. Ofiarowuje „wrogom państwa" amnestję i... stanowiska.

Rozmowy miały być prowadzone z wybitnymi politykami włoskiego obozu liberalno - demokratycznego i katolickiego.

Odpowiedź brzmiała podobno:

1) likwidacja dyktatury;

2) zaniechanie awantury afrykańskiej.

„Trzecia" Rzesza i Litwa

Wybory w Kłajpedzie

Z Kłajpedy donoszą, że mimo przedłużenia wyborów o 1 dzień, w poniedziałek o godz. 18-tej stały przed lokalami wyborczemi tłumy głosujących, którzy nie mogli dostać się do urny wyborczej, wobec tego przedłużono termin składania głosów do godziny 23-ciej. Wobec skomplikowanego systemu wyborczego obliczenie oddanych w niedzielę i w poniedziałek głosów ukończone będzie prawdopodobnie dopiero w środę. Wczoraj w nocy o godz. 2-giej znana była jedynie liczba głosów, oddanych w Kłajpedzie. Wynosi ona 22,457, t. j. około 92%.

Według prowizorycznych obliczeń w powiecie kłajpedzkim oddano 12,160 głosów, co przy 13,273 uprawnionych do głosowania wynosi 91,7%. W powiecie Heidekrug brak dotychczas danych z 4-ch okręgów wyborczych. Według prowizorycznych obliczeń na 17,722 uprawnionych do głosowania, oddało swój głos 13,578, t. j. prawie 93%.

Ogólnie przyjąć można, że udział w głosowaniu wynosi 92 — 93%. Według pogłosek z kół kowieńskich opublikowanie ostatecznych wyników wyborów do sejmiku kłajpedzkiego nastąpi dopiero po uzupełniającch wyborach, wyznaczonych w okręgu Wiszeh-Jegnaten. Wybory te odbędą się w dniu 6-go października. (ATE.).

Niepokój władców

Rząd japoński postanowił jednomyślnie ogłosić deklarację o wzmocnieniu władzy cesarza, jako podstawy polityki narodowej, z wykluczeniem wszelkich wrogich państwu teoryj konstytucyjnych. Przewidziana jest kontrola nad szkolnictwem państwowem i prywatnem oraz konfiskata sprzecznych z temi poglądami podręczników szkolnych. (PAT).

Tylko do 10-go października można nabywać nasz „Znak Solidarności"

Poznańskie i Pomorze niech staną do współzawodnictwa!

W Jugosławji

Sytuacja polityczna po śmierci króla Aleksandra

(Korespondencja własna).

I

Kiedy w październiku 1934 manifestacja przyjaźni francusko-jugosłowiańskiej została w Marsylji brutalnie zakłócona zamachem na króla Aleksandra, w Jugosławji powstało zamieszanie, albowiem zabity król wywierał decydujący wpływ na politykę.

Jedyna partja, która istniała w Jugosławji od 1929 r., t. z. od czasu wprowadzenia dyktatury, była to „Jugoslovenska Nationalna Stranka' J. N. S., partja rządowa, której jednym z filarów był generał Živkovic.

Po uroczystościach żałobnych najważniejszem zadaniem było uspokojenie kraju. Należało stworzyć szerszą podstawę społeczną dla nowo tworzącego się Rządu. Tę misję powierzono Jevticovi, członkowi partji J. N. S., który został premjerem, ministrem skarbu został Stojadinovic, a ministrem wojny gen. Živkovic.

Sytuacja tego Rządu była odrazu trudna. Jevtica popierało drobnomieszczaństwo serbskie i intelektualiści, a więc nie udało mu się zyskać tej szerokiej podstawy społecznej, której pragnął.

Zwolennicy dawnych partyj politycznych, które w 1929 r. zostały rozwiązane, ustosunkowali się negatywnie do Rządu, a nawet i w łonie własnej partji miał Jevtic przeciwników.

Najbliższem zadaniem Rządu Jevtica było przeprowadzenie wyborów. Ordynacja wyborcza jest w Jugosławji tak skonstruowana, że zapewnia większość partji rządowej. Wybory są jawne. Partja, która zyskuje największą liczbę głosów, otrzymuje ¾ mandatów, a prócz tego uczestniczy przy rozdzieleniu pozostałej ¼ części mandatów, które przypadają częściowo innym partjom.

Zainteresowanie wyborami było olbrzymie. Opozycja przygotowała się do rozgrywki. W tym celu został stworzony wspólny blok partyj opozycyjnych. Na czele opozycji szła dawna chorwacka partja Radica, pod wodzą dr. Macka, dwie partje serbskie (samostalni demokrati i srbski zemljoradnicy), ponadto do bloku przyłączyła się przed samemi wyborami bośniacka partja muzułmanów pod wodzą Spaho.

Najważniejszym momentem był fakt zjednoczenia na jednej liście Chorwatów i Serbów. Walka wyborcza toczyła się właściwie między dwiema partjami: partją rządową „J. N. S." i blokiem opozycyjnym, prowadzonym przez dr. Macka, inne małe ugrupowania były bez większego znaczenia.

W czasie akcji wyborczej zgromadzenia opozycji były zakazywane. Opozycja była zwalczana wszelkiemi środkami, a w dniu wyborów to znaczy 5 maja b. r., zabito przeszło 100 osób w starciach policji i tłumem.

Mimo jawnych wyborów, zwyciężyła właściwie opozycja, albowiem zebrała 1.100.000 głosów, a partja rządowa 1.500.000. Przy rozdziale mandatów partja rządowa otrzymała 305 mandatów, a opozycja 65.

Po wyborach najważniejszem zagadnieniem było ustosunkowanie się opozycji do nowego parlamentu. Macek zwołał do Zagrzebia odrębne zebranie chorwackich posłów i chorwackich kandydatów na posłów, umieszczonych na liście, a ponadto drugie zebranie razem z partją „samostalni demokrati" (jest to partja samodzielnych demokratów serbskich), mieszkających w Chorwacji.

Najważniejszą uchwałą tych zebrań był bojkot „Skupczyny", wybrani posłowie opozycyjni nie weszli do parlamentu, następnie zebrania skonstatowały, że wybory odbyły się pod terorem i zażądały demokratycznej ordynacji wyborczej.

Po tych uchwałach delegacja opozycji udała się do Belgradu, gdzie przedłożyła regentom swoje żądania, domagając się przedewszystkiem powołania nowego Rządu, który zlikwiduje dyktaturę i wprowadzi demokratyczne swobody.

Rząd Jevtica znalazł się po wyborach w sytuacji bardzo trudnej. W swojej własnej partji i w Skupczynie miał przeciwników, miał zapędy w charakterze zdecydowanie faszystowskim, a gdy opozycja otrzymała przyrzeczenia od regencji, Rząd Jevtica musiał się podać do dymisji.

II

Platformą, na której utworzył się nowy Rząd, Stojadinovica, miała być likwidacja dyktatury i wprowadzenie wolności demokratycznych.

Rząd utworzyli: 1) serbsky radykali (przywódca Aca Stanojevic), 2) słoweńscy klerykali pod wodzą ks. Koroseca, 3) Chorwaci, którzy już dawniej byli w Rządzie i pomagali do obalenia Rządu Jevtica (nie mają nic wspólnego z chorwacką opozycyjną partją Macka), 4) partja bośniackich muzułmanów pod wodzą Spaho; ci ostatni poszli do wyborów razem z opozycją, a potem przeszli do Rządu.

Rząd Stojadinovica miał być Rządem przejściowym. Na początku umorzył procesy na tle wyborów, wprowadził ograniczoną wolność prasy i zgromadzeń, jednak bez zmiany zasadniczych ustaw dotychczasowych, oraz przygotował nową ustawę przeciw korupcji.

Stojadinowic nie zadowolnił w pełni nikogo. Opozycja czuje się silną, w czasie wyborów przeliczyła swoje głosy i okazało się, że ma poparcie w kraju. A Stojadinovic nie dotrzymuje przyrzeczeń. Jego zadaniem miało być utworzenie Rządu przejściowego, a tymczasem stara się on umocnić swoją pozycję przez stworzenie nowej podstawy politycznej swego Rządu. Wyrazem tego jest założenie nowej partji politycznej pod nazwą „Jugosłowiańska unja radykalna", która oddała swoje statuty do legalizacji na podstawie starej ustawy.

Partja ta obejmuje: radykałów pod wodzą Aca Stanojewica, muzułmanów bośniackich oraz klerykałów słoweńskich ks. Korosec'a. Być może i inne ugrupowania też się przyłączą do tej partji.

Będzie to największa partja polityczna Jugosławji, na której oprą się Stojadinovic osobiście i Rząd. Program tej nowej organizacji politycznej brzmi: Wolności polityczne dla ludu, utrzymanie dotychczasowej polityki zagranicznej, popieranie idei monarchicznej i rodziny królewskiej Karageorgevic'ów.

Partja ta ma być dowodem, że Rząd chce pójść rzekomo drogą demokracji, aby ułagodzić niezadowolenie, nurtujące w społeczeństwie spowodu obecnego stanu rzeczy.

Równocześnie opozycja pozaparlamentarna prowadzi bardzo szeroko zakrojoną akcję; 25 sierpnia odbył się w Kragujevac, na terytorjum Starej Serbji wielki wiec opozycji, na który zjechało się kilka tysięcy osób.

Dwaj mówcy, Ljuba Davidovic i Jovanovic, przywódcy serbskich demokratów, formułowali w przemówieniach program i żądania opozycji. A więc: reorganizacja administracji państwowej, zwalczanie faszyzmu, a na terenie zagranicznym współpraca z Francją i Czechosłowacją oraz uznanie Sowietów.

Na to zebranie przysłał D. Macek, przywódca opozycji chorwackiej, depeszę powitalną, która została odczytana i z uznaniem przyjęta.

W tym samym czasie gdy opozycja usiłuje obalić Rząd, odbyła się rekonstrukcja gabinetu Stojadinowica, którą nie wiele zmieniła w wewnętrznych stosunkach Jugosławji i wbrew pozorom raczej wzmocniła Rząd Stojadinovica.

Rząd opiera się na wojsku, policji i części biurokracji, a opozycja na chłopach i ma sympatje wśród innej części biurokracji.

Najtrudniejszym zagadnieniem, które należy rozwiązać, są sprawy narodowościowe. W walkach międzypartyjnych wysuwają się na plan pierwszy, spychając w cień sprawy gospodarcze i kryzysu. Jest to rzeczą o tyle zrozumiałą, że Jugosławja jest państwem zamieszkałem przez kilka narodowości, o różnym poziomie kulturalnym i o sprzecznych interesach.

Czy opozycja pozaparlamentarna, która skupia razem partje serbskie i chorwackie po ewentualnym zywcięstwie, nie zostanie rozbita sporami narodowościowymi i jaki będzie jej stosunek do partyj robotniczych tego przewidzieć nie można, gdyż „oficjalna" opozycja woli swoje istotne zamierzenia owijać mglistym obłokiem frazesów i niedomówień.

STEFANJA KRYG.

Zakrzyczeć się nie da

Jednym z najgłówniejszych celów odbytego niedawno w Norymberdze kongresu partji hitlerowskiej i towarzyszącej mu szopki „parlamentarnej" — było zamaskowanie — efektem parad i przemówień — gospodarczego rozstroju Rzeszy i odwrócenie choć na pewien czas uwagi obywateli od trapiących ich najdokuczliwiej plag rzeczywistości rzeczywistej. Czy reżyserzy „kolosalnego" widowiska dopięli swego — to wątpliwe. Położenie mas niemieckich jest już dziś tego rodzaju, że nie entuzjazm, lecz jedynie strach najzwyklejszy trzyma je w pozornem posłuszeństwie względem brunatnego reżymu.

Jak donoszą z Niemiec doskonale poinformowani korespondenci prasy zagranicznej, tegoroczny urodzaj jest o 4 miljony tonn mniejszy od zeszłorocznego, zaś stan nierogacizny zmniejszył się prawie o 2,5 milj. sztuk. Powoduje to DOTKLIWY NIEDOBÓR, na którego pokrycie brak jest walut zagranicznych, te bowiem idą niemal wyłącznie na potrzeby zbrojeniowe.

Głodują szczególnie okręgi przemysłowe, zamieszkane przez ludność robotniczą. Tak np. w Saksonji rzeźnie otrzymały przydział, wynoszący zaledwie JEDNĄ CZWARTĄ ZAPOTRZEBOWANIA. Stosunkowo drogie i niesmaczne konserwy mięsne, propagowane przez sfery rządowe, brakom bynajmniej zaradzić nie mogą. Odczuwa się również dotkliwy BRAK MASŁA I TŁUSZCZÓW JADALNYCH. Nawet oliwę nabywać można jedynie w ilości ograniczonej.

JAJEK na rynkach saskich NIE BYŁO OSTATNIO WCALE. Kakao miesza się z — mąką, a owoce i warzywa zagraniczne są tak drogie, że o ich nabywaniu marzyć nawet nie może szara masa konsumentów. NAWET KARTOFLE i jarzyny miejscowe kosztują obecnie dwa razy tyle, co w roku ubiegłym. STRAJKI CHŁOPSKIE, wywoływane reglamentacją cen, wzmagają trudności aprowizacyjne co uwidocznia się m. in. w długich „ogonkach", wyczekujących całemi godzinami na możność nabycia kawałka mięsa lub trochę tłuszczu.

W różnych gałęziach PRZEMYSŁU braki są niemniej dotkliwe: tak np. liczne budowle stoją niewykończone wskutek braku ołowiu, cyny, kabli, armatur itp. do urządzeń kanalizacyjnych i wodociągowych. Przewody elektryczne wykonywa się z aluminjum, zamiast z miedzi, a izolacja — wobec braku kauczuku i bawełny — jest bardzo marna. Zamiast opon rowerowych, wypuszczono na rynek „ersatz" w postaci gumy i cementu, który pęka po ujechaniu kilku kilometrów. W wielu miejscowościach odczuwany jest silnie brak nici, zaś sprzedawane są w bardzo złym gatunku.

ZADŁUŻENIE PAŃSTWA w ciągu 2 i pół lat dyktatury hitlerowskiej wzrosło o 18 miljardów mk., podczas gdy w ciągu 15 lat „znienawidzonej" republiki wejmarskiej dług państwowy powiększył się tylko o 2,7 miljardów mk.

Aby ukryć zupełnie bankructwo polityki i gospodarki hitlerowskiej urządza się właśnie różne kongresy partyjne i inne kosztowne błazeństwa, mające mydlić masom oczy. A min. oświaty Rzeszy, b. lunatyk Rust, wydał niedawno zarządzenie, „aby przy zakupie portretów kanclerza Hitlera dla niższych klas szkół ludowych, wybierano tylko takie portrety, na których kanclerz przedstawiony jest w towarzystwie dzieci"... Wzruszające!

Te sposoby ucieczki przed rzeczywistością rzeczywistą jeden z towarzyszów redakcyjnych ochrzcił niedawno mianem: „państwowego kina"... Możnaby nawet powiedzieć, że jest to kino... „państwowo-twórcze".

Bd.

U progu wojny

Abisynja - Włochy - Wielka Brytanja

Gotowość Addis-Abeby

Mieszkańcy Addis-Abeby zachowują całkowity spokój, mimo możliwości ogłoszenia lada chwila powszechnej mobilizacji. Mobilizacja ta będzie miała znaczenie tylko moralne, gdyż rekrutacja została już przeprowadzona w jak najszerszych rozmiarach. W razie ogłoszenia powszechnej mobilizacji, obowiązkiem każdego obywatela będzie oddać się do dyspozycji władz. (PAT.).

***

Ogłoszenie mobilizacji powszechnej jest kwestją dni. Przebywający jeszcze w stolicy cudzoziemcy czynią przygotowania do wysłania swych rodzin do Dżibuti. Jak się dowiaduje korespondent Reutera, minister wojny doradzał cesarzowi, aby zażądał od cudzoziemców opuszczenia Addis Abeby, cesarz jednak odmówił, oświadczając, iż cudzoziemcy nie mają się czego obawiać w Abisynji. W stolicy znajduje się jeszcze pewna niewielka liczba Włochów, panuje jednak powszechna opinja, że uczyniliby oni lepiej, wyjeżdżając stąd jak najszybciej, gdyż zajścia są nieuniknione. (PAT.).

Gdzie są wojska Abisyńskie?

Agencja Stefani (włoska) podaje z Asmary, że zupełnie nieścisła jest wiadomość, jakoby wojska abisyńskie cofnęły się o 30 klm. od granicy. Małe posterunki tych wojsk pozostały na dawnych miejscach, a nawet w niektórych punktach zostały wzmocnione. (PAT)

***

Rzecz oczywista, wszystkie wiadomości agencyj włoskich mają charakter propagandy antyabisyńskiej.

Ochrona Gibraltaru

„Le Temps" donosi z Gibraltaru, że przygotowania wojskowe trwają tam dzień i noc. Na wzgórzach ustawiono 50 bateryj przeciwlotniczych. Dla przyśpieszenia transportu broni i amunicji, władze wojskowe wynajęły 40 samochodów ciężarowych. Ilekroć do Gibraltaru przybywa statek włoski, choćby nawet pasażerski, wyławiacze min przeszukują port, celem stwierdzenia, czy nie zostały założone miny. (PAT.).

Szpiegostwo włoskie na Malcie

Z Malty donoszą: 4 obywateli włoskich zostało wydalonych z wyspy, a jednemu obywatelowi odmówiono udzielenia wizy powrotnej. Wśród wydalonych znajduje się sekretarz organizacji faszystów włoskich na Malcie, Susco, który zajmuje kierownicze stanowisko w filji Banku Rzymskiego, oraz jest żonaty z Maltanką. Pozatem wydalono dyrygenta orkiestry filharmonicznej w La Valletta cav., Botti, również żonatego z Maltanką i dwuch synów wybitnego przemysłowca włoskiego, osiadłego na Malcie, nazwiskiem Maccone. Przemysłowiec, który bawi obecnie we Włoszech, nie uzyskał wizy powrotnej na Maltę. Władze angielskie podkreślają, że zarządzenia te posiadają charakter wybitnie łagodny, ponieważ Włosi zasłużyli przez swą działalność na kary więzienia. Władze bezpieczeństwa podjęły energiczną akcję, celem wytępienia szpiegostwa i zwalczania propagandy włoskiej. (ATE.).

Transporty włoskie

Odjechał z Tryjestu do Afryki Wschodniej 518-ty bataljon karabinów maszynwych, liczący 1160 ludzi, 50 karabinów maszynowych i 150 koni. Przed wyjazdem swym batalion przedefilował przed księciem Aosta. (PAT).

***

Lotniskowiec „Miraglia" odpłynął do Afryki Wschodniej z samolotami, przeznaczonemi do bombardowania, oraz 380 lotnikami.

Podróże „polowaniowe"

Słodkie i łagodne głosy z Berlina

W związku z pobytem premjera Goemboesa w Berlinie, urzędowa „Diplomatisch Politische Korrespondenz" zapewnia, że przyjazd węgierskiego męża stanu został w Niemczech powitany z uczuciem przyjaźni, wynikającej z tradycyjnych stosunków wzajemnego zaufania między Rzeszą i Węgrami. Korespondencja polemizuje z odłamami prasy zagranicznej, która na temat tej wizyty układała przeróżne kombinacje. Te kombinacje, zdaniem „DPK", miały na celu wzbudzenie nieufności do Niemiec u innych narodów, z któremi Niemcy chciałyby nadal prowadzić swą politykę pokoju. Oparte one były na kombinacjach, że spotkanie dwuch mężów stanu nie może się odbyć bez celu, polegającego na skierowaniu ostrza przeciw komuś trzeciemu. Niemcy — konkluduje „Korespondencja"— prowadzą politykę pokoju ze wszystkiemi krajami i nie chcą wdawać się w awantury. Nie mają one też najmniejszego zamiaru pozwolić się wciągnąć w zamieszki, leżące poza granicami ich dpowiedzialności. (PAT)

***

Warto podkreślić, że takie same zapewnienia, pełne słodyczy, rozlegały się z najbliższego otoczenia b. cesarza Wilhelma II w czerwcu i lipcu... 1914 r.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

W Z.S.S.R.

Bez kartek. Przysposobienie wojskowe

Agencja TASS podaje, że w dniu dzisiejszym na terenie całego Związu Sowieckiego rozpoczęto sprzedaż artykułów żywnościowych bez kartek. Sieć sklepów została znacznie rozszerzona przez otwarcie nowych i przerobienie dawnych.

Na rynkach zaznaczyła się nowa zniżka cen mięsa, masła, jarzyn i innych produktów. Sklepy państwowe są w możności zaspokoić całkowicie żądania kupujących. (PAT.).

***

Według donisień z Moskwy „Prawda' 'omawia znaczenie organizacji przysposobienia wojskowego dla sprawy tworzenia miljonowych rezerw dla armji sowieckiej. Każda fabryka, każdy kolektyw rolny powinien posiadać, zdaniem pisma, silnie rozbudowaną organizację przysposobienia wojskowego. W ten sposób stworzone będą kadry pomocnicze, które w każdej chwili w razie wybuchu wojny mogą powiększyć siły armji. „Prawda" poddaje ostrej krytyce działalność „Osawiochima", zarzucając tej organizacji „brak uczucia klasowego" wskutek czego do szeregów tej organizacji przedostało się dużo „wrogów proletarjatu". W związku z artykułem „Prawdy" należy przypuszczać, że wkrótce zarządzona będzie weryfikacja członków organizacji sowieckiego przysposobienia wojskowego.

„Bo pracę podejmą naszą idące już pokolenia..."

Za cztery dni — dzień 6 października — nasz „Dzień Młodzieży

Na froncie gospodarczym

Ofensywa socjalistyczna w Czechosłowacji — Strajk walutowy w Danji

POSTULATY GOSPODARCZE SOCJALISTÓW W CZECHOSŁOWACJI.

Socjaliści w Czechosłowacji podjęli szeroko zakreśloną akcję na rzecz swych postulatów gospodarczych. Ponieważ na niektórych odcinkach gospodarki produkcja zmniejsza się, konieczna jest polityka **potanienia kredytu długoterminowego** i szeroko zakrojona **inicjatywa inwestycyjna.** Wniosek socjalistyczny w komisji parlamentarnej domaga się rozpisania **pożyczki wewnętrznej** na cele inwestycyj, ustanowienia Państwowej Rady Gospodarczej dla prowadzenia **planowej gospodarki i walki z kryzysem.**

Ponadto towarzysze nasi w Czechosłowacji domagają się — dla walki z bezrobociem — **skrócenia czasu pracy, uregulowania pracy,** poprawy systemu **zasiłków dla bezrobotnych,** poprawy stanu finansów samorządowych, aby samorządy mogły podjąć **działalność inwestycyjną w walce z bezrobociem.**

Jednem z głównych zadań Rządu winno być **podniesienie dochodu społecznego** przez wzrost zatrudnienia, podniesienie poziomu płac i zarobków, wzmożenie eksportu przez rozsądne potanienie kosztów produkcji i poprawę sytuacji traktatowej. Nowa polityka gospodarcza wymaga nowej polityki finansowo - walutowej. Socjaliści mówią o polityce **„taniego, zdrowego pieniądza"**, powiadając, że konieczne jest dla podniesienia obrotów i produkcji dostarczenie życiu gospodarczemu odpowiedniej ilości pieniądza. System budżetowy i podatkowy winien być poddany **gruntownej rewizji.**

Rolnictwo jest chronione przez monopol zbożowy. Skolei socjaliści domagają się ochrony ludności miejskiej przez **walkę z drożyzną.** Kraj ma nadwyżki zbożowe jedynie na skutek ograniczenia spożycia szerokich mas ludności. Wobec podrożenia niektórych produktów, socjaliści domagają się **ułatwienia wwozu bydła świń i tłuszczów.** Konieczna jest **planowa polityka aprowizacyjna** na rzecz mas niezamożnych, zwłaszcza zimą.

***

Pewne elementy wielko - chłopskie w Danji rozwinęły akcję na rzecz **ponownej dewaluacji korony** (którą w r. 1932 obniżono o 10 do 15%) do poziomu 30 koron za funt szterlingów (kurs 22.50 za funt). Postanowiono funtów szterlingów, zainkasowanych w Anglji za wywóz rolniczy, nie wymieniać na walutę krajową, aby spowodobrak waluty angielskiej w bankach. Chciano Rząd „wygłodzić".

Liczono, że w 3 miesiące Bank Duński straci 200 milj. koron dewiz, rozporządzając zapasem 300 miljonów. Rząd jednak postanowił **bronić kursu korony,** a komisja rolna parlamentu oświadczyła, że akcja tego rodzaju **jest nielegalna.** Bezwątpienia reakcjoniści chcieli wykorzystać przeciw Rządowi dążenia chłopów do wyjścia z kryzysu. **(W.).**

Niebezpieczne polowania

Jak doniosła prasa, w końcu września odbyło się polowanie w „puszczy łowieckiej". należącej do wice-wodza narodu niemieckiego, p. premjera Goeringa. W polowaniu tem wzięli m. in. udział zaproszeni specjalnie— senator BBWR, ks. Janusz Radziwill (aktualnie kolega klubowy p. Michała Róga) i gen. Fabrycy, wiceminister spraw wojskowych Rzplitej Polskiej.

Już w parę dni później odbyło się w dobrach łańcuckich hr. Potockiego polowanie „rewanżowe", które zaszczycili swą obecnością m. in.: ambasador polski w Berlinie, p. Lipski, senator ks. Janusz Radziwill, gen. Fabrycy i — podobno — wysłannik Hitlera — von Ribbentrop.

Biorąc pod uwagę nazwiska i godności uszestników tych polowań, trudno sobie wyobrazić, by przedmiotem ich zainteresowań były jedynie zając i bigos myśliwski, szampan i brydż. Tembardziej, że z serją tych arystokratycznych polowań dziwnym trafem zbiegła się berlińska wizyta faszystowskiego premjera Węgier, gen. Goemboesa, a z racji tej wizyty pisały dzienniki angielskie, że Polska, Niemcy i Węgry, „zobowiązawszy się do wzajemnego poparcia, stanowiłyby potężny FRONT, ZWRÓCONY PRZECIW ROSJI SOWIECKIEJ". Nie wiemy, w jakim stopniu te domysły są słuszne.

Ale w każdym bądź razie musimy przypomnieć, co p. ALFRED ROSENBERG, właściwy kierownik hitlerowskiej polityki zagranicznej, pisał parę lat temu w artykule p. t. „Drogi przyszłej polityki zagranicznej Niemiec": Porozumienie z Polską nazwał p. Rosenberg „zdradą stanu i żydowsko - marksowskim szwindlem" i zalecał „UPRZĄTNIĘCIE PAŃSTWA POLSKIEGO", dla osiągnięcia sojuszu Berlina z Kijowem, tej „najpirwszej potrzeby Niemiec"...

Dość wmyśleć się w istotę przytoczonych słów i faktów, aby zrozumieć ku jakim nieobliczalnym katastrofom wiodą Polskę jaśniepańskie rządy Radziwiłłów i Potockich. **X.**

Jeszczeby też!...

„Sfery gospodarcze" za programem p. Matuszewskiego

Ag. „Press" donosi stylem wcale uroczystym, że nasze t. zw. sfery gospodarcze przyjęły „deflacyjne" artykuły programowe p. Matuszewskiego ze szczerym entuzjazmem.

Jeszczeby tego brakowało, żeby „Lewiatan" i wielka własność rolna były z p. Matuszewskiego niezadowolone. B. minister skarbu wyładował na ofiarnych szpaltach „Gazety Polskiej" wszystkie sny i wszystkie marzenia naszej nieprawdopodobnej „arystokracji przemysłowej", wyładował inteligentnie, giętko, „naukowo", a jakże! — z wykresami, — palce lizać!

Ta „polska" — pożal się Panie Boże! — arystokracja przemysłowa tem się różni od Burbonów, że tak samo, jak oni, „niczego się nie nauczyła", ale zato o wszelkich doświadczeniach historycznych dokumentnie zapomniała.

Ek.

Przegląd prasy

Tradycje legjonowe. „Nasi" magnaci

POCHWAŁA WŁOCH.

Gdy cała prasa kulturalna świata potępia imperjalistyczną politykę Włoch w stosunku do Abisynji — „Polska Zbrojna" zamieszcza artykuł, w którym pod niebiosa wynosi dzieło „odrodzenia narodu", dokonane przez Mussoliniego, oraz usprawiedliwia jego zamiary zawojowania Abisynji.

„Polska Zbrojna" pisze:

Trudno jest nie podkreślić twardej poprostu konsekwencji w poczynaniach Il Duce! Z jakim uporem realizował pierwszą część swego programu na terenie wewnętrznym państwa, z takim samym uporem sięga po cel główny, który wskazał narodowi włoskiemu na piaskach Afryki. Mimo opory, trudności i komplikacje, nie wykazuje skłonności do kompromisu, lecz mając za sobą skoncentrowaną umiejętnie przez siebie wolę narodu, powtarza niestrudzenie, że nowe obszary otrzymać musi, bo naród, ścieśniony na wąskim półwyspie, gwałtownie ziemi potrzebuje i to jest argument główny i ostateczny.

A wkońcu taka oto apologja faszyzmu:

Biorąc pod uwagę krótki przeciąg czasu panowania faszyzmu, bo zaledwie lat trzynaście, stwierdzić objektywnie należy, że naród włoski przebył ogromną i widoczną ewolucję na każdym odcinku swego życia, zebrał się w sobie i przygotował do czynów wielkich. Mussolini potrafił zadziwiająco szybko odrodzić ducha narodu i rozbudzić drzemiącego genjusza woli.

Wszystko to oczywiście nie odpowiada rzeczywistości.

Ale nie to nas chwilowo interesuje. „Polska Zbrojna" jest organem kół wojskowych. Stale powołuje się na tradycje legjonowe i rozpisuje się na temat „ideologji legjonowej". Czy panowie z redakcji „Polski Zbrojnej" doprawdy nie zdają sobie sprawy, że zamieszczając podobne artykuły pochwalne dla faszystowskich metod rządzenia, stwierdzają wyraźnie, że wyprali się chemicznie z wszelkich ideologji i tradycji legjonowej?

ENDECY I HITLER.

Na 2 stronicy „Dziennik Narodowy" zamieszcza artykuł, krytykujący prohitlerowską politykę Rządu polskiego i wskazujący na niebezpieczeństwa tej polityki dla naszego kraju.

Myliłby się jednak ten, ktoby mniemał, że endecy są przeciwnikami Hitlera i jego polityki. Przeciwnie, na siódmej stronie tego samego numeru mamy artykulik, z którego jasno wynika, że organ endecki wyśmiewa wszystkich tych, którzyby chcieli obalić, albo wróżą rychły upadek hitlerowskim rządom.

Możnaby przynajmniej jednego dnia nie pisać dwuch sprzecznych rzeczy.

Nie dziwmy się jednak endekom. To, co robi Hitler, bardzo im się podoba, ale cóż, „sanacja" też kocha Hitlera. Endecy nie chcieliby robić tego samego, co „sanatorzy". Stąd te rozbieżności, łamańce i wahania. Na drugiej stronie raz zwyciężył na chwilę rozum, ale już na 7-ej zatriumfowało endeckie serce.

KOŃCZY SIĘ, CZY SIĘ NIE KOŃCZY?

„Gazeta Polska" wpada znów w optymizm; ogłasza zdumionemu, ale wcale nieprzekonanemu światu, że oto nastąpiła poprawa gospodarcza:

Liczne obserwacje wskazują na to, że sytuacja gospodarcza wsi uległa ostatnio poprawie. Przedewszystkiem podkreślić wypada, że wieś kupuje więcej wyrobów fabrycznych, a więc wchodzi spowrotem w wymianę gospodarczą, z której usunęły ją „nożyce cen".

No i dalej w tym samym optymistycznym duchu, organ pułkownikowski wychwala politykę gospodarczą B.B.W.R. i jej rzekome dobrodziejstwa i zapowiada poprawę sytuacji gospodarczej wogóle.

A właśnie onegdaj „sanacyjny" „Kurjer Wileński" zamieścił wstrząsający artykuł o katastrofalnem położeniu wsi, która nie może niczego prawie kupować.

Co więcej, wczoraj, a więc w tym samym dniu, w którym „Gazeta Polska" tak optymistycznie patrzy na przyszłość, bratni jej organ „Kurjer Poranny", przestrzega przed przedwczesnem wyciąganiem wniosków z pozornych zjawisk i twierdzi, że wcale się niema ku poprawie, czy ku schyłkowi kryzysu:

„Czy można z ufnością przyjąć pocieszające zapewnienia o końcu kryzysu? Sądzimy, że dla właściwej ich oceny dobrze jest uzboić się w zimny krytycyzm, ukazujący najbliższą przyszłość w mniej jasnych barwach, ale za to chroniący przed rozczarowaniami, jakich tyle zgotowała już nam przeszłość.

Nie mówimy już o uderzającym kontraście, jaki zachodzi między wzrostem produkcji przemysłowej a postępującym wciąż spadkiem wymian handlowych między krajami. Nie będziemy też szczegółowiej zastanawiali się nad związkiem, zachodzącym między poprawą gospodarczą a zbrojeniami, choć na ten związek wyraźnie wskazuje fakt, że wzrost produkcji najsilniej zaznaczył się w krajach, przeprowadzających forsowne zbrojenia: we Włoszech (wzrost o 24 proc. w porównaniu z rokiem ub.) w Niemczech (17 proc.), w Japonji (13 proc.).

Pomijamy już te fakty, nasuwające myśl, że przyczyny o charakterze ogólnym działają w kierunku wzrostu bezrobocia, podczas gdy przyczyny ściśle lokalne powodują jego zmniejszenie — ograniczymy się tylko do wysnucia z nich wniosku, że oznaki, przytoczone na dowód, iż powrót do równowagi już następuje, są więcej, niż wątpliwe".

I komu teraz ma wierzyć wytrwały czytelnik „sanacyjnych" gazet.

„Echo Poranne" („Dziś") pisze o szkodliwem dla Polski zjawisku wisdowania przez „sanację" spowrotem do wpływów i znaczenia magnatów polskich, którzy licznie i triumfalnie wkroczyli do Sejmu i Senatu:

„W społeczeństwie nie reprezentują dokładnie nic poza samemi sobą. Ich roli w okresie Polski przedrozbiorowej i porozbiorowej lepiej, przez delikatność, nie wspominać. Poza nielicznemi wyjątkami, rola magnaterji polskiej była rolą ponurą i poniżającą. Talenty i rozum polityczny okazali w miernym stopniu, choćby w okresie wielkiej wojny.

Więc skąd pochodzi prawo do przewodzenia dziś? To samo pytanie zadaje sobie cała Polska. Nie znajduje odpowiedzi. Ze zdumieniem widzi, jak upiory zamarłej przeszłości, które zdawało się, odeszły w nicość, wracają na warownię i sięgają po buławę władzy. Przygląda się koszmarnemu widowisku z coraz większą trwogą, czy wraz z tem nie odżyją w całej straszliwości dzieje Polski przedrozbiorowej".

S-EK.

Nowe Książki

Wincenty Burek. Droga przez wieś. Warszawa, „Rój", 1935; str. 253.

W osobie p. Burka, aktora cyklu opowiadań zatytułowanych „Droga przez wieś", przybywa literaturze naszej młody; krzepki talent pisarski, dla którego wieś i sprawy chłopskie są zbliska znanym i przyrodzonym niejako przedmiotem zainteresowań. W swych bardzo żywych i prawdziwych opowiadaniach przedstawia Burek z realistycznym temperamentem wszystkie niemal troski, biedy i kłopoty współczesnej wsi polskiej, której położenie aktualne da się doskonale streścić w takiej syntetycznej formułce: „Podatek nieumniejszony płać, do gospodarki drogo wszystko nabywaj, a wywieziesz furę czubatą na jarmark, to nie wiesz sam jaką dziurę tym groszem zapychać" (str. 128).

Działy rodzinne i rozdrabnianie chłopskich poletek, długi i procenty lichwiarskie, podatki i sekwestry, nędza, choroby i strajki chłopskie — oto jest codzienna rzeczywista wiejskość, nietylko w plennej sandomierszczyźnie, o której pisze Burek, ale i w każdej innej dzielnicy odrodzonego państwa polskiego. Nad temi sprawami nie potrzeba się tu rozwodzić: mówią o nich zgodnie i jednakowo zarówno przemówienia ministrów, jak jak „wywiady społeczne" (np. „Wieś nie ma pracy" — Michałowskiego lub transpozycje literackie. Bilans wypada ten sam, — a ponurem memento dla przyszłości państwa staje się fakt, że policjant i sekwestrator są to dziś jedyną niemal „nicią", wiążącą chłopa polskiego z własną bądź co bądź państwowością i będące jej najbardziej „popularnym" symbolem.

Burek unika akcentów politycznych i propagandowych — to też najbardziej nawet „ponadklasowi" spośród krytyków mieszczańskich nie mogą mu zarzucić „partyjnictwa" i „demagogji". Ale Burek traktuje swe tamaty uczciwie, szczerze i z doskonałą znajomością rzeczy, a to działa i uczy przecież lepiej niż pusty frazes agitacyjny. Charakterystyczne, że niektóre z opowiadań Burka, już po wydaniu książki, zostały... skonfiskowane, co wywołało duże zdziwienie nawet w części prasy rządowej. Trudno przypuścić, że urząd cenzorski, który stanął, podobno w obronie „spotwarzonego" sekwestratora, świadomie pragnął zrobić debjutantowi — reklamę. Objektywnie — tak się właściwie stało — i Burek zapewne dziś nie rozpacza spowodu tego „chrztu" konfiskacyjnego.

Burek ma wysokie kwalifikacje na tęgiego pisarza chłopskiego, dla którego nie patos i stylizacja, lecz rzetelność i życiowa prawda będą naczelnem prawem twórczości. Naturalnie, dziś jeszcze twórczość ta nie jest bez grzechu: Pewien nadmiar opisowości, ubogość dramatycznego wątku, konwencjonalizm w rysunku niektórych typów chłopskich, skłonność do sentymentalnej pointy („Pożegnanie z ziemią", „Rozstajne drogi" i in.)— oto są najbardziej może widoczne braki i niedociągnięcia, usprawiedliwione zresztą u zaczynającego dopiero pisać autora. Ale całość— dobra, mocna i zasługująca nie na zdawkową pochwałę. Opowiadania — dodajmy — pisane są przeważnie umiejętnie dozowaną gwarą sandomierską, której osobliwości nietylko językoznawcy i folkloryście, lecz i zwykłemu czytelnikowi sprawić mogą wiele satysfakcji.

Konrad Wrzos. Rewolucja w Grecji. Reportaż. Warszawa „Rój", 1935; str. 228. (Okładka Bermana).

Autor głośnych reportaży „Oko w oko z kryzysem" i „Kiedy znowu wojna?" — p. Konrad Wrzos ma nietylko wyjątkowe kwalfikacje dziennikarskie, ale i szczęście niepowszednie. Przybywszy do Aten w podróży bałkańskiej na 24 godziny przed wybuchem rewolucji marcowej, p. Wrzos całkiem niespodzianie stał się świadkiem interesujących wydarzeń polityczno - militarnych, z których zdaje sprawę w swej najnowszej książce. Autor „Rewolucji w Grecji" jest pierwszorzędnym reporterem w wielkim stylu Sauerweinów i Knickerbockerów. Cechuje go śmiałość, rzutkość, inicjatywa, no i — oczywiście — umiejętność podawania czytelnikom zdobytego materjału w sposób niezmiernie zajmujący i przystępny.

Korzystając z wypadków rewolucyjnych, które ognistym strumieniem spłynęły na młyn reporterskich możliwości p. Wrzosa, odbył on nietylko szereg wywiadów z kierującymi państwem greckiem politykami (prezydent Zaimis, premier Tsaldaris, gen. Kondylis i in.), ale potrafił dotrzeć na front walk bratobójczych, a później dogonił na wyspie Rodos uchodzącego z ojczyzny Venizelosa i we wspólnej podróży do Neapolu uzyskał od znakomitego kreteńczyka bardzo cenne i sensacyjne niemal informacje w związku z wydarzeniami w Grecji i perspektywami przyszłej polityki zwycięskiego rządu Tsaldarisa. Nie omylił się bynajmniej Venizelos, akcentując w rozmowach parokrotnie, że rząd ten dążyć będzie do restytucji monarchji w czasie najbliższym i że ta właśnie sprawa stawia Venizelosa, jako republikanina, na przeciwległym biegunie politycznym. Venizelos jest również przeciwnikiem dyktatury i zwolennikiem systemu parlamentarnego, uważa bowiem, że „reżym parlamentarny jest mniej zły od innych"...

W komentarzach własnych p. Wrzos mocno podkreśla, że marcowa rewolucja grecka, jak i poprzednie, nie miała podkładu społecznego, lecz wywołana została na tle politycznych rywalizacyj i ambicyj osobistych, którym służą dobrze zorganizowane, wzajem sobie wrogie — kliki wojskowe. Ale któż to naprawdę kieruje ruchami tych umundurowanych marjonetek?.. Na to pytanie odpowiada częściowo autor, stwierdzając (str. 38), że „gdyby Venizelos zwyciężył—zwiększyłyby się w Grecji wpływy włoskie kosztem francuskich" Tak więc po nitce do kłębka..

Ciekawe i barwne są w książce p. Wrzosa opisy stolicy greckiej— Aten i portu ich — Pireusu. Autor zwraca m. in. uwagę na niesłychaną nędzę proletarjatu greckiego, szczególnie jaskrawą na tle bogactwa i rozrzutności t. zw. klas wyższych. Książkę swą kończy p. Wrzos refleksją, że kwestją naprawdę dla Grecji istotną jest nie „republika czy monarchja", lecz gruntowne przebudowanie ustroju społecznego, — i wyraża nadzieję, że „przyjdzie dzień, gdy Grecja przeżyje prawdziwą rewolucję — rewolucję społeczną"... Amen.

„Lewy Tor"

miesięcznik społeczno-literacki

Ukazał się zeszyt 9—10 „Lewego Toru" o ciekawej i bogatej pod każdym względem treści. Znajdujemy w nim artykuły redakcyjne („Refleksje powyborcze"), tow. A. Próchnika („Zagadnienie t. zw. warstw pośrednich"), dr. J. Loosa („Problemy wojny w ruchu socjalistycznym"), Ireny Kosmowskiej („Konieczność, tkwiąca w psychice mas"), J. N. Millera („O wolność myśli"), A. Wyleżyńskiej, J. Śpiewaka (poezja) i wielu innych.

Cena — tylko 50 groszy.

Depesze nocne z poniedziałku na wtorek

Burza wojenna nadciąga

Pierwsze pogłoski o marszu wojsk włoskich

KONCENTRACJA WŁOSKA

Z Addis Abeby nadchodzą niepokojące wiadomości o sytuacji na pograniczu. Według doniesień z abisyńskich źródeł urzędowych wojska włoskie skoncentrowane pomiędzy Asmarą, Assab i Ual-Ual, wyruszyły w kierunku granicy abisyńskiej. W Addis Abebie panuje przekonanie, że oddziały włoskie niebawem przekroczą granicę. Samoloty włoskie mają codziennie przelatywać ponad terytorjum abisyńskiem. W związku z temi doniesieniami w stolicy zapanował nastrój wojenny. (ATE)

LINJA GRANICZNA PRZEKROCZONA

„Evening Standard" donosi, że wojska włoskie przekroczyły prowizoryczną linję graniczną włosko-abisyńską i posunęły się o 32 km. wgłąb kraju. Działania te odbywają się w pobliżu granicy kolonji francuskiej Somali. Po otrzymaniu wiadomości o ruchu wojsk włoskich dowódca oddziałów francuskich w Djibuti wysłał na granicę rzeczoznawców, celem wytyczenia linji, oddzielającej posiadłości francuskie od Abisynji. Rzeczoznawcom towarzyszy oddział strzelców senegalskich. Poza tem ponad granicą krąży 50 samolotów francuskich. W kołach francuskich przypuszczają, że celem akcji włoskiej jest zdobycie miasta Duanle, położonego w odległości 16 km. od granicy francuskiej. Należy nadmienić, że na tym odcinku granice nie są dokładnie wytyczone. (ATE)

W Londynie wiadomości, pochodzące z granic Abisynji oceniane są, jako wstęp do inwazji włoskiej, tembardziej, że wojska abisyńskie uprzednio cofnęły się o 30 km.

W Abisynji obawiają się, że inwazja włoska nastąpi z dwuch stron, toteż przygotowania czyni się zarówno dla obrony Ogadenu, gdzie kierować będzie obroną zapewne sam cesarz, jak i na froncie północnym, którym dowodzi ras Kassa, który szykuje się na dwa do trzech lat wojny.

ZAPRZECZENIE

PAT. donosi z Rzymu, że zaprzeczają tu, jakoby wojska włoskie rozpoczęły marsz ku granicom Abisynji. Pozostaje to być może w związku, że błota i wylewy tamowałyby operacje wojskowe. Natomiast koncentracji wojsk nie zaprzecza się, przynajmniej niema tego w komunikatach PAT.

W OCZEKIWANIU DZIAŁAŃ WOJENNYCH

Z Djibuti donoszą: W związku z oczekiwanem rozpoczęciem działań wojennych pomiędzy Włochami i Abisynją francuskie posterunki graniczne w Somali zostały wzmocnione. Wzdłuż granicy utworzono zasieki z drutu kolczastego. Po nadejściu lotniskowca „Bearn" samoloty francuskie będą regularnie krążyły nad granicą. (ATE)

„Le Temps" donosi z Addis Abeby, że poselstwo francuskie otrzymało pewną ilość karabinów maszynowych oraz szereg skrzyń z drutem kolczastym. Materjały te będą zużyte dla zabezpieczenia terenów poselstwa francuskiego w Addis Abebie. (PAT)

***

Ambasador włoski w Londynie, Grandi, złożył wizytę w Foreign Office, gdzie odbył dłuższe rozmowy z wyższymi urzędnikami. Wizyta miała charakter informacyjny. (ATE)

Telegramy - telefony - radjo

Zdarzenia na świecie

HURAGAN NA KUBIE.

Podczas huraganu, który przeszedł nad miejscowością Cienfuegos, zginęło 39 osób, a 500 odniosło rany; 70 procent domów zostało silnie uszkodzonych. Straty wynoszą kilka miljonów dolarów. (PAT)

BOHATERSTWO LOTNIKA.

Na wyspie Bimini (wyspy Bahamskie), należącej do archipelagu wysp, z którą komunikacja została przerwana wskutek szalejącego tornada, wylądował samolot z medykamentami i żywnością. Trzy czwarte domów zostało zburzonych i zachodzi obawa o los 200 mieszkańców. (PAT).

DRAMATYCZNY WYBUCH W CHICAGO.

W piwnicy 3-piętrowego budynku w Chicago nastąpił z nieustalonych przyczyn wybuch i cały budynek stanął wkrótce w płomieniach; 8 osób spaliło się żywcem, 8 osób, które usiłowały ratować się skacząc przez okna, odniosły ciężkie obrażenia. (PAT.).

KATASTROFY LOTNICZE.

Podczas manewrów lotniczych, jakie odbyły się w ubiegłym tygodniu w Warnemuende (Niemcy), wydarzyły się dwa wypadki, w których zginęło 7 osób. Podczas zderzenia się samolotu pociągowego z wielkim samolotem bombowym, zginęło 5 osób, a podczas zderzenia się dwóch samolotów pościgowych zginęły 2 osoby. Przyczyną tych dwóch katastrof była gęsta mgła. (PAT).

NIE KRAŚĆ DYNAMITU.

Donoszą z Meksyku, że w jednym z domów w miejscowości Villa de la Paz, nastąpiła straszna eksplozja dynamitu. Wskutek wybuchu niemal wszystkie domy zostały zburzone; 23 osoby zginęły na miejscu, przeszło 100 zostało ciężko rannych. Eksplozja nastąpiła w domu Martin Mendoza, który przechowywał w domu 12-ście skrzyń dynamitu, skradzionego z miejscowych kopalń. (PAT.).

KATASTROFA AUTOBUSU.

Pod Walencją (Hiszpanja) zderzył się przepełniony autobus, jadący z szybkością 90 klm. na godzinę, ze stojącym na torze kolejowym wagonem. Spod szczątków autobusu wydobyto 45 osób, z których część odniosła ciężkie rany. Jedna z nich zmarła wkrótce. (PAT.).

POLOWANIE NA TAJEMNICZEGO POTWORA.

Od kilku tygodni mieszkańcy kilku wiosek w departamencie Corrèze (Francja) niepokojeni są rozlegającymi się z zapadnięciem zmierzchu rykami „demonicznej bestji", która obrała sobie siedlisko w pobliskich lasach pod Falzou. W legendach, podawanych z ust do ust, tajemnicze zwierzę urosło do rozmiarów tak potwornych, że żaden z mieszkańców okolicznych wiosek nie odważy się wieczorem wyjść z domu Przed kilku dniami ryki te ustały. W ubiegłą niedzielę dały się słyszeć ponownie w okolicy wioski Les Blotties Jeden z członków zarządu gminy, Chataign, opowiada, że on i cała rodzina w nocy z soboty na niedzielę nie mogli zmrużyć oka, niepokojeni ustawicznymi rykami tajemniczej bestji.

Z polecenia władz departamentu, posterunek żandarmerji w Brive zorganizował wyprawę myśliwską do lasów pod Falzou. Zarząd wioski Bilhac ustanowił suecjalną nagrodę pieniężną za upolowanie tajemniczej bestji, spędzającej sen z powiek mieszkańców spokojnej dotychczas okolicy, gdzie najwyżej słyszeć można było wesołe poryki wanie bydła wracającego z pastwiska. (ATE.).

P. Goemboes interesuje się hitleryzmem

a na temat paktu lotniczego — ironizuje

Premjer węgierski Goemboes złożył wizytę Schachtowi i Goebbelsowi, poczem był na śniadaniu u min. von Neuratha, w którem wziął udział Goering i inni. Gość odwiedził również sławnego „podróżującego" ambasadora hitleryzmu Ribbentropa.

W wywiadzie z korespondentem Hasava premjer Goemboes oświadczył: „wszystko co opowiadano na temat mej podróży jest zwykłym wytworem fantazji. Fakt odbycia podróży samolotem nie wystarcza, by usprawiedliwić twierdzenie, iż przybyłem w celu zawarcia paktu lotniczego".

Pozatem zaznaczył, że interesuje go to, co uczynił Rząd niemiecki w ciągu 2-ch lat i wygłosił komplement na temat „konsolidacji sytuacji wewnętrznej".

Wizyta Goemboesa była jedynie wizytą kurtuazyjną. Był zaproszony na polowanie.

Pewna osobistość węgierska interpelowana następnie przez korespondenta Havasa w sprawie rzekomego frontu antysowieckiego, oświadczyła:

Węgry mają z ZSSR. dobre stosunki. „Od 15 lat polityka węgierska polega na niezawieraniu przymierzy z nikim i przeciw nikomu. Nie widzimy więc powodu do zmiany tego stanowiska w chwili obecnej". Porozumienie wojskowe między ZSSR. a Rumunją zdaniem naszem nie przedstawia zasadniczych zmian w istniejącym stanie rzeczy. Węgrzy są złączeni jedynie umowami koncyljacyjnemi z Włochami i Austrją. (PAT)

P. Beckowi do sztambucha

Młodzież polska w „Trzeciej" Rzeszy

Wychodząca na obszarze Rzeszy prasa polska ogłasza odpowiedź ministerjum spraw wewnętrznych Rzeszy na interwencję Zw. Polaków w Niemczech w sprawie wciągania młodzieży polskiej do obowiązkowej służby pracy t. zw. „Arbetsdienstu", która, według ustawy z dnia 26 czerwca rb. ma za zadanie „KSZTAŁCENIE MŁODZIEŻY NIEMIECKIEJ W NIEMIECKIM DUCHU NARODOWEGO SOCJALIZMU" Ministerjum stanęło na stanowisku, że ustawa nie wyłącza nikogo, wobec czego również członkowie mniejszości polskiej w Niemczech, powołani do „Arbeitsdienstu, WINNI WZIĄĆ W NIEJ UDZIAŁ. Ministerjum zastrzega sobie wszelkie dalsze decyzje w związku z tą sprawą. Jak wiadomo, na dzień 1 października b. r. powołany został do „Arbeitsdienstu" rocznik 1915. (PAT)

Socjalizm francuski

w obronie wsi

W wyniku obrad nadzwyczajnego kongresu francuskiej Partji Socjalistycznej S. F. I .O., poświęconych zagadnieniom rolnym, partja wystąpić ma w parlamencie z szeregiem wniosków mających na celu walkę z kryzysem rolnym. Zgodnie ze wskazaniami kongresu, wnioski te obejmą szereg projektów ustaw przewidujących m. in. otwarcie nowych kredytów dla rolników pod zastaw zbiorów, ułatwienie w nabywaniu nawozów sztucznych, obniżenie wszelkiego rodzaju opłat dzierżawnych oraz szeregu zarządzeń ogólnych.

(PAT)

„Bajrat" łódzki

Minister spraw wewnętrznych powołał przy Prezydencie miasta Łodzi „Radę Przyboczną". Równocześnie minister powołał na stanowisko tymczasowego wiceprezydenta miasta Łodzi Mikołaja Godlewskiego, wicewojewodę w Łucku.

Uniewinnienie skazanego

na bezterminowe więzienie

Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę Kalisza, który od kilku lat przebywa w więzieniu Świętokrzyskiem, skazany na bezterminowe ciężkie więzienie za zamordowanie całej rodziny. Sąd Apelacyjny dwa razy wyrok zatwierdzał. Sąd Najwyższy wyrok uchylił, a Sad Okręgowy naskutek braku dowodów Kalisza uniewinnił. (I. K.)

NAJNOWSZE DEPESZE NA STR. 1 i 2.

Wiadomości Sportowe

Z dnia

PIŁKARZE WŁOSCY NIE CHCĄ PÓJŚĆ NA WOJNĘ! W sporcie włoskim ogromne poruszenie wywołała ucieczka dwuch znanych piłkarzy włoskich, Euity i Scopelli'ego, do Francji, aby tym sposobem uniknąć służby wojskowej i oczywiście wyjazdu na wojnę.

Zbiegli piłkarze zostali jednak zaaresztowani na granicy włoskiej.

Obaj zaaresztowani zawodnicy byli członkami reprezentacyjnej drużyny Włoch.

NIE CHCĄ SWASTYKI. Dowiadujemy się, że dyrekcja „Polskiego Fiata" odmówiła udekorowania swej wystawy, gdzie zademonstrowane były nagrody na międzynarodowe zawody konne, flagami ze swastyką hitlerowską. Wobec powyższego Towarzystwo Międzynar. i Kraj. Zawodów Konnych odebrało nagrody i poleciło zlikwidować stoisko firmy na stadjonie.

WYPRAWA BEZROBOTNYCH Z BELGJI DO KONGO NA ROWERACH. 37 belgijczyków zorganizowało niedawno wyprawę z Belgji do Kongo na rowerach. Niezwykła ta wyprawa przebyła dotychczas przeszło 3.000 klm. W ciągu 6-ciu tygodni kolarze przejechali Francję, a z Marsylji przez Algier i Marokko dotarli do Casablanca. W drodze 27 osób odpadło nie mogąc wytrzymać trudów podróży. 10 osób usiłuje dojechać do Pointe - Noire, a stamtąd do Belgijskiego Konga.

Wyprawę zorganizowała grupa bezrobotnych, która z braku pracy szuka szczęścia w Kongo. Nie mając pieniędzy na przejazd grupa ta usiłuje w inny sposób dotrzeć do serca Afryki.

FANTASTYCZNY WYPADEK STUCKA. Na zawodach automobilowych o wielką nagrodę Masaryka, niespodzianką była porażka zeszłorocznego zwycięscy Stucka i Włocha Varzi. Stuck, jak się okazało, miał fantastyczny wypadek w drodze, mianowicie w czasie jazdy został zaatakowany przez ptaka górskiego, który mu potłukł okulary ochronne i zranił oko. W następstwie wypadku Stuck musiał się wycofać z zawodów. Wyścig wygrał Rosemeyer na Auto-Union.

Wioślarstwo

KRAKOWSKI A. Z. S. WIOŚLARSKIM MISTRZEM POLSKI. W niedzielę zamknięty został w Polsce sezon regat wioślarskich. Program wprawdzie przewiduje jeszcze regaty długodystansowe w dniu 6-go października, ale te zawody nie są zaliczane do tabeli punktacyjnej. Ostatnie zawody klasyfikacyjne odbyły się w niedzielę w Warszawie. Po tych zawodach krakowski AZS. zajął definitywnie pierwsze miejsce w wioślarskiej tabeli puktacyjnej, osiągając 465 punktów.

Warszawskie Tow. Wioślarskie po sukcesach niedzielnych wywalczyło jedynie drugie miejsce — 370 punktów. 3) Bydgoskie Tow. Wioślarskie 326 pkt., 4) Kolejowy K. W. — Bydgoszcz 302 pkt., 5) AZS. Poznań — 285 pkt. Ogółem tabela klasyfikuje 42 męskie kluby.

Tenis

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ W MERANIE. W Meranie rozpoczęły się międzynarodowe zawody tennisowe z udziałem Jędrzejowskiej i Wittmana. Jędrzejowska, która została rozstawiona, stoczyła pierwszy mecz z Levi, bijąc 6:0, 6:1.

Wittmann przeszedł do drugiej rundy walkowerem ze względu na brak przeciwnika.

Piłka nożna

REPREZENTACJA KATOWIC POKONANA W KARWINIE. W niedzielę odbyło się w Karwinie święto sportowe klubów polskich. W ramach tego święta rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Katowic a karwińską Polonią. Zwyciężyła Polonia w stosunku 3:1.

NOWE ZWYCIĘSTWO WARSZAWIANKI. W Sallaumnes na granicy belgijskiej rozegrany został drugi mecz Warszawianki z reprezentacją miejscowej emigracji. Zwyciężyła Warszawianka zdecydowanie 6:1 (3:1)

STAN TABELI O MISTRZOSTWO LIGI. W tabeli zawodów o mistrzostwo ligi na czele znajduje się wciąż Pogoń. Niedzielne wyniki wprowadziły zmiany jedynie na dalszych miejscach tabeli.

	st. pkt.	st. br.
1) Pogoń	21:9	43:19
2) Warta	19:13	42:26
3) Ruch	19:11	32:24
4) Garbarnia	16:14	26:22
5) Legja	16:16	28:29
6) Warszawianka	15:17	25:30
7) ŁKS.	14:16	23:29
8) Śląsk	14:16	24:36
9) Cracovia	13:17	26:25
10) Wisła	11:15	27:32
11) Polonia	8:22	15:39

DZIAŁ LEKARSKI

HULBERT FOOTNER 76

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

Adrjan był urodzonym fantastą. Jego wielkie piwne oczy przymknęły się w męce. „Och, to było straszne!" jęknął. „To pragnienie! Walczyłem z niem, ale byłem zasłaby. Zacząłem już tracić szacunek do samego siebie". Twarz jego rozjaśnił wyraz promiennej nadziei. „Myślę jednak, że najgorsze już minęło. Nie zażywałem kodeiny od trzech dni. Pragnienie nie jest już takie silne".

„Niech pan zdejmie marynarkę", poleciła Mme Storey cicho. „Proszę odwinąć koszulę z lewego ramienia".

Spostrzegł, że wpada we własne sidła. W oczach jego odbił się strach. „O, ślady ukłuć już się zagoiły", rzekł.

Mme Storey otworzyła torebkę i wyjęła z niej szkło powiększające. „Rany goją się, ale ślady pozostają przez dłuższy czas. To szkło powie nam o tem".

Adrjan, wpatrzony w nią, oddychając z trudem, wciąż nie zdejmował marynarki.

„Czy może zastrzykiwał pan sobie narkotyki do prawego ramienia", zauważyła od niechcenia. „Niektórzy tak postępują. Niech mi pan pokaże oba ramiona".

„Nie robiłem zastrzyków w ramię", mruknął.

„W nogi w takim razie?" spytała spokojnie. „No, nie czas teraz na wstydliwość. Niech pan mi pokaże".

„Cóż to za różnica?" powiedział Adrjan nerwowo. „A w każdym razie, co to ma wspólnego z Horacym?"

„To ma wiele wspólnego z Horacym", odparła, patrząc na niego uporczywie. „Chodzi o to, że nigdy pan nie używał szprycy do robienia sobie zastrzyków. Nie prosił pan o tę szprycę dla siebie. Pan kłamie"

Adrjan opuścił głowę.. Na chwilę stracił zupełnie kontenans. Ale tylko na chwilę. Spryt znów przyszedł mu z pomocą. „Ma pani rację, kłamałem", szepnął, jakgdyby pod brzemieniem wstydu. Mimo to zauważyłam, że spogląda z pod oka, aby przekonać się, jakie wrażenie wywierają jego słowa. „Kłamałem, aby opowiadania moje wydało się bardziej prawdopodobne. Ale nie dla tego powodu, o którym pani myśli".

„Jakaż. więc jest prawdziwa wersja?"

„To prawda, że nigdy nie miałem szprycy. Nie używałem tego nigdy. Ale chciałem jej użyć. Miałem flaszeczkę kodeiny. Używałem jej, jako środka na ból zębów. Wczoraj pod wpływem tego fałszywego oskarżenia byłem bliski obłędu. Myślałem, że zastrzyk kodeiny mnie uspokoi".

„Doskonale!" zauważyła Mme Storey. „Ale nie zażył jej pan?"

„O, nie!" odparł, wstrząsając się. „W chwili, gdy miałem już przystąpić do zastrzyku, nastąpiła reakcja i wyrzuciłem szprycę i flaszeczkę przez okno!"

„Co? I flaszeczkę także! Jaka szkoda! Cóżby się stało, gdyby pana znów ząb zabolał?"

„Ach! Pani mi nie wierzy!" powiedział ze smutkiem. „Cóż to za różnica zresztą? Nie opuszczałem pokoju, w którym mnie uwięziono!"

„To właśnie mnie interesuje", odparła miękko. Zwróciła się do Lesa. „Kapitanie, o ile mi wiadomo, istnieją dwa klucze do drzwi pokoju, w którym był uwięziony Adrjan. Przypuszczam, że jeden ma Jim. Gdzie jest drugi?"

„Ja go mam, proszę pani. Szef chciał go zatrzymać, ale powiedziałem, że nie mając klucza, nie mogę wziąć na siebie odpowiedzialności za więźnia. Wobec tego pan Laghet oddał mi klucz. Od tego czasu znajduje się u mnie w kieszeni, a wie pani, że nie rozbierałem się od chwili, gdy objąłem dowództwo".

„Jimie", spytała Mme Storey, „czy rozstawał się pan z kluczem od pokoju pana Adrjana?"

Stary marynarz przestąpił w zakłopotaniu z nogi na nogę. „Tylko na jakieś dwie - trzy minuty, proszę pani".

„Kiedy to było?"

„Dziś rano".

„Jak się to stało?"

„Otóż, proszę pani, kiedy zanosiłem śniadanie panu Adrjanowi, zauważyłem, że nie mam przy sobie klucza. Pobiegłem spowrotem do spiżarni. Klucz leżał na półce, z której wziąłem tacę. Pokój pana Adrjana znajduje się w pobliżu śpżiarni, nie miałem więc klucza tylko przez jakieś dwie—trzy minuty".

„Wyjaśnimy tę kwestję. Więc śpiżarnia i areszt znajdują się na pokładzie B, tuż nad naszemi głowami?"

(D. c. n.).

„Bezpartyjną może być tylko krowa“

W Toruniu przed Sądem Okręgowym stanął redaktor odp. „Słowa Pomorskiego“ za obrazę instruktora oświaty pozaszkolnej, dr. Czesława Skopowskiego. Obrazy tej dopuścił się rzekomo redaktor przez ironiczne nazwanie instruktora „kulturtraegerem“ i wyrażenie się, że na konferencji nauczycieli w Kościerzynie w dniu 8 września 1934 r. dr. Skopowski wygłosił szereg „bredni“ ,jak to: **„Bezpartyjna może być tylko krowa, człowieka bzpartyjnego nazwać można z rosyjska „swołocz“** i t. p.

Nas w tej sprawie interesuje fragment rozprawy, który przytoczymy:

Dr. Skopowski zeznawał jako świadek.

Przew.: Co było przedmiotem i celem tego referatu?

Św.: Mówiłem o zadaniach nauczyciela - polityka.

Przew.: Czy pan użył wyrażeń: bezpartyjna może być tylko krowa?

Św.: Tak.

Następnie obrońca zadaje świadkowi kilka pytań:

Ponieważ nie mogę sobie wyobrazić, iżby pan, mówiąc: bezpartyjna może być tylko krowa, mógł mieć na myśli członków Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, jakich tedy bezpartyjnych miał pan na myśli, porównując ich z krowami?

Świadek milczy.

Obrońca: Pan nie wie? Czy pan miał na myśli ludność zorganizowaną w partje tak zw. opozycyjne?

Świadek: Miałem na myśli nieuświadomionych politycznie.

Obrońca: Jakich ludzi uważa pan za uświadomionych politycznie? Czy tylko będących zwolennikami BBWR.? Czy również innych?

Świadek znowu milczy.

Rozprawę przerwano, ponieważ redaktor zapowiedział przeprowadzenie dowodu prawdy.

Samobójstwo chorej kobiety

spowodu zajęcia rzeczy przez egzekutora

(Kor. własna).

Piszą nam ze Starego Sącza:

Dnia 24.IX około g. 11-ej rano zaszedł tragiczny wypadek w Starym Sączu.

Żoną Chaima Sandzera, kupca drzewnego od kilku lat cierpi na rozstrój nerwowy. W nieobecności jej męża przyszedł egzekutor podatkowy, Godek, ze strażnikiem miejskim Zeburą, w celu ZAJĘCIA NIERUCHOMOŚCI. Po zajęciu rzeczy w pierwszym pokoju, weszli do następnego i również zaczęli zajmować nieruchomości, a chorą kobietę pozostawili samą w pierwszym pokoju.

NIESZCZĘŚLIWA, POD WPŁYWEM ZAJŚCIA, DOSTAŁA TAK SILNEGO ATAKU, ŻE TARGNĘŁA SIĘ NA SWOJE ŻYCIE I POWIESIŁA SIĘ.

Dwaj panowie, po spisaniu protokułu, udali się do nieszczęśliwej kobiety, ale zastali już tylko trupa, bez jakichkolwiek oznak życia.

Oto przyczynek do naszej radosno - twórczej rzeczywistości!

Zajście przy budowie szkoły

„I. K. C.“ donosi:

W czasie zakładania fundamentów pod szkołę powszechną w Monastersku w pow. leskim, doszło do niebywałej awantury, wywołanej przez kobiety wiejskie.

Grupa włościanek, złożona z ok 40 osób, otoczywszy robotników zajętych przy budowie, zażądała przerwania pracy. Żądanie swoje poparły kobiety rozpędzeniem murarzy i zajęciem budowy przemocą.

Na miejsce przybył oddział policjantów z kom. posterunku na czele. Niewiasty oświadczyły, że nie zgodzą się na to, by szkołę budowano na skraju wsi, ze względu na znaczną odległość, jaką miałyby do przebywania dzieci i że żądają, by szkołę wybudowaną w centrum gromady. Po rozprószeniu demonstrantek przez policję aresztowano pięć: Annę Warchałową, Anielę Maślakową, Annę Dedebecką, Kat. Smolniską i Marję Kaziową, które odstawiono do sądu grodzkiego w Lesku. Budowę szkoły narazie wstrzymano. Zaznaczyć należy, że szkoła miała stanąć na gruncie darowanym gminie przez hr. Krasickiego.

Tak wygląda sprawa w oświetleniu „I. K. C.“. Należałoby jednak wejrzeć w nią głębiej, albowiem fakt, że darowanu grunt, nie jest jeszcze momentem decydującym przy wyborze miejsca pod szkołę i kto wie, czy kobiety nie mają słuszności, jeżeli powzięły tak despe rackie środki obrony swej racji. Koszta gruntu są tak małe, że nie mogą zbytnio zaważyć na szali.

Wyzysk w oddziale „Vistuli“

w Grudziądzu

„Walka Ludu“ donosi:

„Polska Żegluga Rzeczna „Vistula“, oddział w Grudziądzu, widocznie nie znalazła w całej Polsce godnego Polaka na stanowisko kierownika agentury grudziądzkiej, skoro to stanowisko objął obcokrajowiec p. Ungerman.

Pan kierownik dla powiększenia własnych dochodów, oprócz swego stanowiska, prowadził czynności przedsiębiorcy ładunkowego. Przyjmował do pracy ludzi, których uważał za wygodnych do swoich oszukańczych manipulacyj. Terorem i groźbą zwolnienia z pracy, zmuszał ludzi do znoszenia w milczeniu okropnych warunków pracy.

Opłakany jest tu los pracujących robotników. Nie mają stałego wynagrodzenia, lecz wynagradzani są od tak zw. tonażu ładunkowego i przeładunkowego. Pracują dniem i nocą, w niedziele i święta.

Pracują... na „słowo“ kierownika, nie mając zielonego pojęcia, czy waga podana przez niego jest prawdziwa, czy nie. Tu bezapelacyjnie decyduje i rozstrzyga sam kierownik.

Wypłaty zarobków odbywają się dwa razy w miesiącu. List płacy nie prowadzi się, rozrachunków z robotnikami nie robi się żadnych. Kierownik, p. Ungerman nie ubezpiecza zatrudnionych robotników. Robi to „z litości“, by im nie obniżać zarobków o wysokość składek. Wszystko to dotąd p. kierownikowi uchodzi bezkarnie. Żyje i gospodarzy jak udzielny książę. Czy długo jeszcze mamy patrzeć na harce p. Ungermana?“

Wiadomości z całego kraju

WSTRZĄSAJĄCA WALKA CZŁOWIEKA Z MASZYNĄ.

W elektrowni, należącej do cukrowni w Przeworsku, wydarzył się straszny wypadek. Koło motoru, dostarczającego prąd dla cukrowni, zajęty był robotnik J. Maślanka z Przeworska. W pewnej chwili obracający się pas transmisyjny złapał połę jego surduta tak silnie, że Maślanka nie mógł odrazu poły chwyconego surduta wyrwać. Aby znaleźć oparcie i tem pewniej stanąć na nogach, oparł się o ścianę. W tej chwili poślizgnął się i nogi jego znalazły się w powietrzu, wpadły między tryby koła rozpędowego, które porwało robotnika wgórę i zanim ktoś ze stojących obok mógł nadążyć z pomocą, rozpędzone koło pogruchotało nieszczęśliwemu nogi. Gdy wreszcie udało się zatrzymać motor, wyciągnięto z pomiędzy kół kalekę, który zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

TRAGEDJA RODZINNA.

Na Zasaniu w Przemyślu robotnik kolejowy, Tomasz Pieknik, po dłuższej rozmowie z przyjacielem swej żony, Miecz. Wojdyłłą, którego wezwał do swego mieszkania, strzelił z rewolweru trzykrotnie do rywala, a następnie w przekonaniu, że Wojdyłło nie żyje, celnym wystrzałem w skroń odebrał sobie życie. Wojdyłło odniósł tylko lekkie zadraśnięcie w pierś, gdyż jedna z kul przebiła portfel z dokumentami, zaś dwie pozostałe były niecelne. Pieknik pozostawił list do żony, w którym pisze, że nie mogąc przeżyć jej zdrady, postanowił zastrzelić rywala i rozstać się z życiem.

ECHA UCIECZKI WIĘŹNIÓW Z KORONOWA.

W poniedziałek przed południem wybuchnąć miał bunt w więzieniu koronowskiem. Bliższych szczegółów i potwierdzenia tej wiadomości narazie brak. Z Bydgoszczy wyruszył wielki oddział policji z karabinami i w hełmach stalowych samochodem ciężarowym do Koronowa.

Bunt jest prawdopodobnie wynikiem ostrych zarządzeń w związku z ucieczką nowej partji więźniów.

PIJACY ZAATAKOWALI PASAŻERÓW KOLEJKI.

Do pociągu kolejki Jabłonna — Karczew wsiadło na stacji Pelcowizna dwu pijanych mężczyzn. Pasażerowie, w obawie zajścia, nie reagowali na zachowanie się pijaków. Gdy jednak przebrała się miarka, wówczas jedna z pasażerek, Józefa Kwiatkowska, zwróciła się z energicznym apelem do pasażerów, aby poskromili wybryki pijaków. Na to wezwanie pijacy obrzucili odważną pasażerkę obelgami, poczem doskoczyli do niej, jeden z nożem, drugi z brzytwą. Po rozbrojeniu i obezwładnieniu przez pasażerów, oddano pijaków pod opiekę obsługi pociągu, która skolei wysadziła pijaków na stacji Żerań.

Należy dodać, że podobna historja zdarzyła się przed kilku dniami. Rozzuchwaleni awanturnicy wyrzucili wówczas konduktora z pociągu w czasie jazdy.

ZAMKNIĘCIE TARGÓW WOŁYŃSKICH.

W poniedziałek nastąpiło oficjalne zamknięcie 6-tych targów wołyńskich w Równem. W ciągu ostatnich dwóch dni targi cieszyły się znaczną frekwencją, zwiedziło je przeszło 10 tysięcy osób, w tem wiele wycieczek z terenu całego kraju. W ostatnim dniu targów przybył do Równego woj. wołyński, p. Józewski.

KRWAWY NOWY ROK W BÓŻNICY.

We Lwowie bóżnica przy ul. Żółkiewskiej 107 była widownią krwawej sceny która rozegrała się na tle nienawiści, jaką względem siebie żywili dwaj jawni spólnicy: Salomon Singer i Juda Frucht. Prowadzili oni ongiś pracownię cukierniczą, ale niebawem rozeszli się. Singer porachunki z Fruchtem wyrównywał siekierą i nożem, przyczem w tym ostatnim wypadku, raniony przez Singera, Frucht przez dłuższy czas leczyć się musiał w szpitalu.

Po powrocie Fruchta ze szpitala brat jego, Salomon, liczący 26 lat, szofer bezrobotny, postanowił zemścić się na Singerze, a dowiedziawszy się, że znajduje się on w bóżnicy, podążył tam i nożem szewckim zadał Singerowi trzy ciężkie cięcia w szyję, wywołując wśród zebranych w bóżnicy niebywały popłoch. Ciężko ranny Singer, obficie brocząc krwią, upadł na podłogę, a Frucht, korzystając z zamieszania, czemprędzej opuścił bóżnicę. Po chwili rzucił się za nim tłum Żydów, a dopadłszy go na ul. Panieńskiej, dotkliwie go pobił. Tymczasem nadbiegli posterunkowi i wyrwali Fruchta z rąk bijących go współwyznawców.

Pogotowie przewiozło Singera w stanie groźnym do szpitala powszechnego.

GROŹNY POŻAR DOMU W FALENICY.

W Falenicy przy ul. Warszawskiej 24 wybuchł pożar w domu, składającym się z 19 pokojów, a należącym do braci Natana i Szymona Szapiro.

Pożar rozszerzył się z błyskawiczną szybkością. Ponieważ wkrótce cała klatka schodowa domu stanęła w ogniu, mieszkańcy ratowali się z płomieni ucieczką przez okna. Sura Karp, skacząc z okna 1-go piętra, doznała złamania nogi i ogólnych obrażeń. Przewieziono ją do szpitala Przemienienia Pańskiego w Warszawie.

Cały dom padł pastwą płomieni. Straty wynoszą około 25.000 złotych. Akcję ratunkową prowadziła miejscowa straż ogniowa. Z chwilą, gdy straż przybyła na miejsce, cały dom był już w ogniu. Główne wysiłki straży ogniowej skierowane były na niedopuszczenie ognia do sąsiednich zabudowań. Przyczyna pożaru nieustalona.

TROJE DZIECI PORAŻONYCH PIORUNEM.

W zagrodzie gospodarza Ługowskiego we wsi Wylany bawiło się troje jego małych dzieci. W pewnej chwili nadciągnęła burza. Dzieci schroniły się w stodole. Podczas burzy w stodołę uderzył piorun, zabijając jedno i raniąc dwoje pozostałych.

TANIE JEST ŻYCIE LUDZKIE!

W sobotę 28 b. m. wieczorem leśniczy państwowy Stanisław Kałucki z leśnictwa Kuźnica, nadleśnictwa Warlubie, podczas obchodu swego rewiru napotkał w lesie dwóch kłusowników i chciał ich zatrzymać. Kłusownicy, będąc w posiadaniu broni, na wołanie leśnika mieli rzekomo odpowiedzieć strzałami i wówczas leśnik również oddał dwa strzały, które trafiłu obu w głowy. **Jeden z ranionych poniósł śmierć na miejscu, a drugi zmarł w czasie transportu do szpitala.**

Sprawą zajęły się władze policyjne. Nazwisk zabitych dotąd nie ustalono.

Powyższy wypadek wywołał zrozumiałe wrażenie wśród mieszkańców najbliższej okolicy, ponieważ ostatnio mnożą się wypadki zbyt pochopnego strzelania do ludzi!

NAPAD MORDERCZY NA NOWOŻEŃCÓW I ICH GOŚCI.

W Łodzi na ul. Trenknera 30-l. Walczak, robotnik fabryczny, zaprosił grono przyjaciół i znajomych na ucztę weselną. Gdy wieczorem goście weselni razem z nowożeńcami wyszli na ulicę, podbiegło do nich czterech osobników, którzy poczęli bezbronnym zadawać straszliwe ciosy nożami. W wyniku krwawej masakry na pobojowisku legło 5 mężczyzn. Wezwano Pogotowie ratunkowe. Dyżurny lekarz stwierdził śmierć Walczaka wskutek odniesionych ran głowy. U czterech innych lekarz stwierdził liczne rany. Niejakiemu Silańskiemu zadano 6 ran głowy i złamano prawe ramię. Zwłoki tragicznie zmarłego nowożeńca przewieziono do kostnicy. Stan rannego Buczaka jest beznadziejny. Trzecia ofiara, Silański, walczy ze śmiercią.

WĘGIEL ZASYPAŁ GÓRNIKA.

W kop. „Wujek“ w Chropaczowie masy węgla, spadające ze stropu, zasypały 52-letniego górnika Alojzego Musiała. Po kilkugodzinnej akcji ratunkowej wydobyto z podziemi puż tylko zwłoki nieszczęśliwego górnika. Osierocił on żonę i troje dzieci. Wypadek jest przedmiotem dochodzeń Urzędu górniczego w Chorzowie.

23 SĄDZONO, 7 SKAZANO.

Przed trybunałem sądu okręgowego w Tarnopolu toczyła się rozprawa o działalność komunistyczną przeciw 23 oskarżonym. W wyniku rozprawy trybunał wydał wyrok skazujący 7 oskarżonych na karę więzienia od 1 do 5 lat, z pozbawieniem praw obywatelskich na przeciąg lat 5. Resztę oskarżonych uwolniono.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE“ 3)

Bunt górników w Hunan

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

W ataku na Biuro Bezpieczeństwa Publicznego ci, którzy prowadzić będą atak, muszą być uzbrojeni. Jedyną bronią, jaką posiadali robotnicy, było pięć rewolwerów i pięćdziesiąt długich noży, zrobionych przez kowala Sunga. Te długie noże schowane były w pustych żelaznych rurach i leżały teraz ukryte w herbaciarni nawprost biura policyjnego. Ludzie, wyznaczeni do zabicia strażników, mieli być uzbrojeni w noże. Lepiejby było, aby taką robotę wykonali młodzi chłopcy, gdyż na nich nie padłoby podejrzenie, — z drugiej strony jednak — dowodzili niektórzy — młodzi chłopcy nie mieliby dość sił, gdyby przyszło do walki.

W tym momencie młody Yu-Kung i jego przyjaciel wysunęli się naprzód.

— Należymy do młodzieży komunistycznej. Czy nie robiliśmy ,co do nas należało, we wszystkich walkach w minionych latach? Patrzcie — jesteśmy dość silni!

Pokazywali swoje ramiona i twarde pięści. Twarz Yu-Kung ,zwrócona ku kowalowi Sungowi, wyrażała błaganie. Wkońcu postanowiono, że ten chłopak, oraz jego przyjaciel, pierwsi zadadzą cios.

Zebranie dobiegło końca; ciemna masa ludzka rozbiła się i rozproszyła po wzgórzach i ścieżkach, prowadzących spowrotem ku Szuikuszan. Potem szybko i w milczeniu przemykano się od jednego punktu zbornego do drugiego w lepiankach górników. Światła, jak zwykle, zgaszono, ale w ciemnych norach siedzieli ludzie, czuwając, czekając, patrząc. Siedzieli na brzeżkach ław z szeroko otwartemi oczami, spoglądając w ciemność ,czekając na wyznaczoną godzinę. Niektórzy uzbrojeni byli w kuchenne noże, niektórzy w kilofy z kopalń; inni w żelazne sztaby, nogi stołowe, prymitywne stalowe narzędzia, które sami zrobili, albo w starożytne zardzewiałe miecze, pozostałe z dalekiej przeszłości.

Yu-Kung i jego towarzysz przebiegli szybko do lepianki w której czekało ze dwudziestu młodych chłopców. Potem, po upływie godziny, przekradli się wdół ciemnemi milczącemi uliczkami do herbaciarni nawprost Biura Bezpieczeństwa Publicznego, gdzie stali dwaj strażnicy. Między nimi znajdował się piecyk z rozżarzonym koksem, nad którym nachylali się czasem, aby się ogrzać. Przez plecy przewieszoną mieli tę dziwną, okropną broń: automatyczne karabiny, lub pistolety, z których każdy mógł zrobić sześćset wystrzałów w ciągu jednej minuty. Ludzie, uzbrojeni w taką broń, mogli w pojedynkę sprostać setkom przeciwników.

Dwaj chłopcy przekradli się wdół ścieżkami i stanęli przed wejściem do kopalni. Mieli teraz otwarty widok na strażników. Drepcząc w zimnie, wypróbowali żelazne sztaby i znowu schowali je pod swemi porwanemi paltami.

Minęła północ i — minuta po minucie — zbliżała się godzina pierwsza. Był to wczesny ranek czwartego stycznia 1928 roku.

W miarę, jak upływał czas, dwaj chłopcy stawali się niecierpliwi i przeszli przez uliczkę ku dwum strażnikom ,stojącym przed Biurem Policyjnem. Tutaj przykucnęli i zaczęli się grzać nad otwartym piecykiem, mówiąc o opale, który zebrali tej nocy, oraz w ciągu innych nocy . Strażnicy nie zwracali na nich uwagi; jeden z nich drzemał i raz po raz budził się z wstrząsem.

Potem nagle, poprzez ciemną noc, rozległ się krótki, tępy huk — hu-u! — sygnał syreny kopalnianej Rozległ się szybko — i równie szybko zamilkł, jakgdyby zadźwięczał przez pomyłkę. Strażnicy ,jak widać, nie słyszeli tego wcale. Ale chłopcy usłyszeli i stanęli jak skamieniali. Oczy ich się spotkały, ale oni nie ruszyli się.

Strażnicy nie usłyszeli nic, policja nie usłyszała, dyrektorzy w swych wygodnych łóżkach nie usłyszeli, oficerowie policyjni i dygnitarze Kuomintangu, śpiący w łóżkach swoich nałożnic, nie usłyszeli. Ale każdy górnk w Szuikuszan, który powinien był usłyszeć, usłyszał. Tylko przywódcy i członkowie żółtych związków spali w spokoju.

Lepianki zaczęły opróżniać się, wysyłając ludzi w ciemności nocy. W milczeniu, prędko, ludzie ci biegli na wyznaczone sobie miejsca. Niektórzy z nich mieli bose stopy, większość obuta była w słomiane sandały, owiązane staremi gałganami. Ich stare spodnie uderzały o nogi; niekiedy odsłaniała się na zimowy chłód naga, bronzowa skóra. W takich łachmanach ludzie ci pracowali i żyli, w takich będą walczyć.

Potem wśród nocy rozległ się chrapliwy, gniewny głos syreny. Gdy zabrzmiał, zdawało się, że całe Szuikuszan przeniknął prąd elektryczny. Dwaj strażnicy przed posterunkiem policyjnym podnieśli głowy i chwycili za karabiny. Ale zanim zdołali się przygotować, dwaj chłopcy zerwali się od piecyka i rzucili się im do gardzieli z otwartemi nożami. Nie rozległ się żaden dźwięk, z wyjątkiem westchnień strażników, gdy padali na ziemię.

Ze wszystkich stron słychać było miękki stuk setek biegnących nóg; na ścieżkach, wiodących do tylnych drzwi Biura Policyjnego, biegły setki innych. Tłumy ludzi wlewały się przez drzwi budynku, pędząc ku kozłom, w których umieszczone były karabiny i gdzie leżały pistolety. Teraz dopiero powstał hałas — i hałas ten, spowodowany przez ludzi, zabierających karabiny z kozłów, zbudził śpiących policjantów. Ale było już zapóźno. Setki uzbrojonych górników zajmowało dormitorja, podczas gdy inne setki wybiegły znowu na ulicę ,z karabinami w rękach, i pomknęły tak chyżo, jak zwierzęta leśne, ku domom, w których leżeli uśpieni oficerowie policyjni, dygnitarze Kuomintangu i dyrektorzy. Inne setki ludzi rozbrajały policjantów w mieście, a jeszcze inne przeszukiwały domy członków związków żółtych i dawny Klub Robotnicy, gdzie teraz mieszkali „żółci“ przywódcy.

W dormitorjach wyli przerażeni policjanci:

— Nie zabijajcie nas. Jesteśmy towarzyszami.

Ale górnicy odpowiadali:

— My wiemy, kto jest naszym towarzyszem.

Wiedzieli rzeczywiście; znali każdego spośród pięćdziesięciu policjantów, którzy byli ich towarzyszami.

Jakiś górnik skoczył na stół i zaczął przemawiać:

— Przyszliśmy odebrać władzę, która należy się robotnikom i chłopom. Wy pomagaliście rżnąć naszych towarzyszy, którzy walczyli za nasz związek zawodowy i za nasz klub. Ale wiemy, że niektórzy z was nie chcieli tego robić, albo byli oszukani i nie wiedzieli, co my, robotnicy, chcemy osiągnąć przez rewolucję. Niektórzy z was są gnębieni tak, jak i my — i tylko pracują po to, aby wyżyć. Zrobimy rewolucję, która da władzę wyłącznie robotnikom, chłopom i żołnierzom. Oczyścimy Chiny ze wszystkich militarystów i kapitalistów i imperjalistów. Zwracamy się do was, abyście przyłączyli się do nas i powstali przeciwko waszym oficerom.

(D. c. n.)

Budujmy mieszkania robotnicze

Sprawa obniżki komornego nie wymaga specjalnej motywacji: zarobki znacznie spadły, pieniądz jest znacznie droższy. Utrzymanie zatem sztywnej ceny komornego jest niczem nieuzasadnioną krzywdą mas pracujących na rzecz kamieniczników, którzy nie mają żadnego tytułu do ściągania takiego haraczu z rzesz lokatorskich.

Drugie hasło rzucone przez Warszawski Wydział Kobiecy PPS. — budowa tanich mieszkań dla ludzi pracy wymaga pewnego oświetlenia.

Na budowę nowych domów w ostatniem dziesięcioleciu wydatkowano setki miljonów złotych. Ale nie zmniejszyło to klęski mieszkaniowej. Gros tych pieniędzy szło bowiem na pożyczki dla prywatnych przedsiębiorców, a w najlepszym razie dla spółdzielni budujących mieszkania na własność, a więc w gruncie rzeczy na budowę dość dużych mieszkań dla warstw stosunkowo bogatych.

Nieznaczne zaledwie sumy przeznaczone były dla spółdzielni mieszkaniowych Ale i tu kredyty były wysoko oprocentowane i szybko amortyzowane, co pociągało za sobą komorne, umożliwiające zajmowanie tych mieszkań przez robotników i urzędników, pobierających wynagrodzenie wyższe od przeciętnego poziomu zarobków klasy pracującej.

W ostatnich czasach dla zaspokojenia potrzeb najsłabiej uposażonych warstw społecznych powołane zostało do życia Tow. Osiedli Robotniczych, które udziela kredytów lub buduje we własnym zakresie domy zawierające mieszkania rzeczywiście dostępne dla najszerszych mas (np. w Osiedlu Warsz. Spółdz. Mieszk. na Rakowcu czynsz miesięczny waha się od 18 do 22 złotych miesięcznie za mieszkanie półtoraizbowe o powierzchni 30 m. kw.).

Niestety, z 40 miljonów rozdysponowanych w bież. roku Tow. Osiedli Rob. otrzymało zaledwie 7 miljonów złotych, z czego T. O. R Spółdz. mieszkaniowym przydzielił zaledwie pół miljona złotych, resztą pożyczając przedsiębiorstwom, a także budując we własnym zakresie.

Konferencja Spółdzielni mieszkaniowych odbyta 21-go września b. r. rozpatrywała tę sprawę i powzięła jednomyślnie uchwałę stwierdzającą, że na budownictwo społeczne winny być przeznaczone kwoty dostosowane do istotnego zapotrzebowania potrzeb mieszkaniowych klasy pracującej, oraz, że Tow. Os. Rob. winno w swej działalności oprzeć się przedewszystkiem na spółdzielniach mieszkaniowych, powierzając im budowę nowyc hosiedli i administrację domów budowanych przez Towarzystwo.

Na V Zjeździe Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych Rz. P., 22 września, obszerniej omówił tę sprawę tow. Fotek, zgłaszając oświadczenie-uchwałę Spółdzielni mieszkaniowych do protokułu Zjazdu.

Klasa pracująca nietylko Warszawy ale całej Polski musi kategorycznie domagać się, by dziś, kiedy na budownictwo przeznacza się stosunkowo niewiele i wobec ogromu zapotrzebowania na mieszkania najmniejsze, wszelkie kredyty budowlane były udzielane wyłącznie na budownictwo spółdzielcze dostarczające mieszkania tanie dla najsłabiej uposażonych warstw społecznych w Polsce.

J. ŚWIĘCICKI.

Co słychać w Warszawie?

PRZY PRACY.

Na stacji towarowej dworca Głównego pod koła pociągu towarowego dostał się w czasie pracy zwrotniczy, 48-letni Jan Taborowicz (Nowińska 12). Koła wagonu zmiażdżyły T. lewe podudzie i prawą stopę. Nieszczęśliwego opatrzyło Pogotowie i w stanie ciężkim przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

KOT W ROLI POLICJANTA.

Przy ul. Piusa 20 jakiś złodziej przez otwarte okno od frontu na parterze do mieszkania, należącego do Aleksandra de Lugi, zarzucił sznurek z haczykiem, zamierzając skraść skrzynkę z mydłami. Sznurek dostrzegł kot, który skoczył na parapet okna, chwytając za koniec sznurka. Skok kota zauważył de Luga, który wybiegł na ulicę i zaczął ścigać złodzieja. Jest to Antoni Sobczak (Dzika 4).

SAMOBÓJSTWO.

W mieszkaniu własnem, przy ul. Grzybowskiej 31, popełniła samobójstwo 25-letnia Feliksa Łopaczówna, krawcowa, spowodu porzucenia przez narzeczonego. Na skutek alarmu sąsaidek, policja wyłamała drzwi i stwierdzono, iż Ł. zatruła się gazem świetlnym.

REJESTRACJA ROCZNIKA 1915.

Dziś, dnia 2 października, odbędzie się powtórna rejestracja rocznika 1915, jak również roczników od 1914 do 1886, którzy nie unormowali stosunku do służby wojskowej, zamieszkali na terenie komisarjatu 14, nazwiska których zaczynają się od litery L do Ż. Stawić się należy do Wydziału Wojskowego Zarządu Miejskiego, ul. Florjańska 10.

Kronika organizacyjna

KOŁO im. L. WARYŃSKIEGO. Ogólne zebranie członków i sympatyków z referatem odbędzie się w czwartek o godz. 8 wiecz.

Pogadanka ekonomiczne w piątek omawiać będzie „Historję Związków Zawodowych w Polsce".

Sekcja imprez zbiera się w środę o godz. 8 i w sobotę o godz. 6 wiecz.

ORGANIZACJA TRAMWAJOWA PPS. W czwartek o godz. 6 przy ul. Chłodnej 30 ref. tow. Wertheima.

Przed 6 października

Nasz „Dzień Młodzieży" w Warszawie

ZAWODY SPORTOWE

Na boisku RKS Skra przy ul. Okopowej odbędą się propagandowe zawody sportowe o następującym programie:

Godz. 10. Zbiórka wszystkich uczestników zawodów, otwarcie zawodów, odśpiewanie Hymnu Młodzieży Robotniczej.

Godz. 10.15. Początek finałowych rozgrywek w grach sportowych o mistrz. WRSKO na r. 1935.

Godz. 10.30. Bieg na przełaj młodzików do lat 17-tu na przestrzeni 1600 mtr.

Godz. 10.45. Bieg na przełaj kobiet na przestrzeni 800 mtr.

Godz. 11. Bieg uliczny mężczyzn na przestrzeni 3200 mtr.

Godz. 11.30. Bieg sztafetowy, 10×375, dostępny dla zespołów A. S., Org. Młodz. TUR oraz Zw. Zaw.

Godz. 12. Pokazowe zawody lekkoatletyczne i mecz piłki nożnej.

Godz. 12.30. Zakończenie zawodów i rozdanie nagród.

Biegi na przełaj kobiet, młodzików i mężczyzn, które będą zarazem jesiennemi mistrzostwami W. R.S.K.O. w biegach na przełaj na r. 1935, odbywać się będą w konkurencji drużynowej i indywidualnej. W skład drużyny kobiecej wchodzą 4 zawodniczki, drużyn młodzików i męskiej po 8 zawodników. Jeden klub może zgłosić dowolną ilość drużyn. **W konkurencji indywidualnej mogą startować również i niestowarzyszeni.** Zwycięskie drużyny zdobywają nagrody przechodnie w postaci pucharów ofiarowanych przez KRKS Zryw i Robotniczy Ośrodek Wychowania Fizycznego.

Wpisowe od drużyny 2 zł., od zawodnika 20 gr.

Zgłoszenia, wraz z wpisowem, przyjmuje sekretarjat W.R.S.K.O. Czerwonego Krzyża 20, pokój nr. 37, codziennie w godz. wieczorowych tylko do dnia 4 październi ka b. r. Późniejsze zgłoszenia uwzględniane nie będą.

***

Wszyscy turowcy w niebieskich koszulach i ze sztandarami kół winni się stawić przed godziną 10 rano na boisku Skry, by wziąć udział w uroczystem otwarciu. Obecność obowiązkowa.

AKADEMJA MŁODZIEŻY.

O godz. 4 po poł. na ul. Czerw. Krzyża 20, w sali Ateneum, odbędzie się Akademja Młodzieży.

W programie przemówienia, występy orkiestr (m. in. Związku Drukarzy), Chórów (m. in. Szklanych Domów) i Sekcyj dramatycznych Śródmieścia, Pragi oraz Czerwonych Harcerzy.

Turowcy winni przybyć wszyscy w niebieskich koszulach i ze sztandarami kół.

Dziś nocne maskowanie stolicy

Komisarz Rządu zarządził na dziś pogotowie OPL. dla przeprowadzenia próby nocnego maskowania stolicy. Od zmierzchu oświetlenie ulic i placów będzie znacznie zredukowane. Światła w domach mieszkalnych, w biurach, fabrykach i zakładach gastronomicznych mogą być zapalane tylko po uprzedniem zasłonięciu okien. Reklam świetlnych nie wolno zapalać. Latarki numerowe domów winny być zasłonięte od wewnątrz ciemno - niebieskim papierem. Tramwaje będą kursowały przy zasłoniętych światłach ze zmniejszoną szybkością, a samochody z zamaskowanemi na kolor niebieski światłami z szybkością maksymalną 30 kl. na godzinę.

W godzinach wieczornych rozgłośnia Polskiego Radja nada sygnał alarmu.

Podczas alarmu: ruch pieszy i kołowy będzie utrzymany, jednak nie należy bez koniecznej potrzeby przebywać na ulicach i placach, szybkość pojazdów winna być zredukowana do 20 klm. na godzinę, ruch tramwajów zostanie wstrzymany, kina i teatry będą czynne normalnie, gdyby jednak program został zakończony w trakcie alarmu, publiczność zostanie zatrzymana wewnątrz do czasu odwołania.

Żadne środki ataku lotniczego (jak bomby burzące, gazowe, zapalające i t. p.) pozorowane nie będą.

Po odwołaniu alarmu oświetlenie zostanie przywrócone do stanu, jak w okresie pogotowia OPL.

Doświadczenie zostanie zakończone o godz. 24-ej i od tej chwili oświetlenie, jak również ruch, będą mogły wrócić do stanu normalnego. Należy, celem uniknięcia nieszczęśliwych wypadków i okradzenia, zdwoić podczas ćwiczenia uwagę i czujność.

Zebranie robotników przemysłu budowlanego

W czwartek, dn. 3.X o godz. 6 w. odbędzie się zebranie robotników przemysłu budowlanego przy ul. Kaczej nr. 7, zwołane przez Centralny Związek rob. przem. budowlanego, drzewnego, ceramiczngo i pokrewnych zawodów, oddział I w Warszawie. Ze względu na ważność spraw, przybycie obowiązkowe.

Ubezpieczenie terminatorów

Izba Rzemieślnicza w Warszawie wyjaśniła, że natychmiast po przyjęciu ucznia na naukę (nawet w okresie próbnym) winien on być zgłoszony w Ubezpieczalni Społecznej, jako terminator. Gdyby nawet Ubezpieczalnia Społeczna zaliczyła terminatora, jako robotnika i pobierała składki wyższe, to następnie po zarejestrowaniu umowy i otrzymaniu z Izby odpowiedniego zaświadczenia, nadpłacone sumy są przez Ubezpieczalnie Społeczne zaliczone na przyszłość, tak, że majster nie ponosi strat.

Jednakże o ile Ubezpieczalnia stwierdzi, że uczeń został zgłoszony dopiero w pewien czas po rozpoczęciu nauki, prócz składek policzy odsetki za zwłokę za czas od przyjęcia terminatora do jego zgłoszenia. W ten sposób majster z własnej winy ponosi stratę.

Zaświadczenia dla Ubezpieczalni Społecznej, które Izba już od roku załącza do każdej legitymacji terminatorskiej, nie powinny być chowane przez majstra, lecz natychmiast po otrzymaniu złożone w Ubezpieczalni Społecznej, jako dowód, że poprzednio zgłoszony chłopiec jest rzeczywiście terminatorem.

STAN POGODY w|g PIM

Dziś, po przejściowym wzroście zachmurzenia i miejscami przelotnych deszczach, ponowne polepszenie się stanu pogody. Temperatura bez większych zmian. Słabe lub umiarkowane wiatry południowo - zachodnie i południowe.

Krwawy dramat miłosny

W nocy ub. na 1 października przy ul. Źródłowej 8, mieszka Józef Kojlus, sierżant W. P. wraz z żoną, oraz córką, 24-letnią Jadwigą Wojtczakową, która zajmuje pokój osobny. wraz z rocznym synkiem. 1 kwietnia r. b. mąż Wojtczakowej, nie mogąc pogodzić się z żoną, — wyprowadził się.

Przed kilku tygodniami Wojtczakowa zawarła znajomość z 30 letnim Stanisławem Janczewskim, urzędnikiem Lombardu Akcyjnego. Janczewski, mimo protestu Wojtczakowej, ciągle do niej przychodził. W ostatnich dniach w kategoryczny sposób domagał się, aby Wojtczakowa wzięła rozwód i poślubiła go. W ubiegły poniedziałek wieczorem Janczewski przyszedł do mieszkania Kojlusa, i dłuższy czas prowadził rozmowę w pokoju Wojtczakowej. Na krótko przed północą, rozległy się dwa wystrzały rewolwerowe. Gdy Kojlus i żona jego, Stanisława wpadli do pokoju, ujrzeli córkę, leżącą na podłodze, Janczewski zachwiał się i również wkrótce upadł. Na miejsce przybył lekarz Pogotowia, który stwierdził u ofiar dramatu miłosnego postrzały głowy. Rannych w stanie ciężkim, przewieziono do szpitala św. Rocha, gdzie Janczewski wkrótce zmarł. J. przed kilku laty przebywał na kuracji w zakładzie w Tworkach.

Co usłyszymy w Radjo?

Środa, dn. 2 października 1935 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.20 Dziennik poranny. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astronomicznego.

12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Modne roboty na drutach" — pogad. wygł. A. Solska. 12.30 Koncert orkiestry kameralnej z Wilna. 13.25 Chwilka dla kobiet. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Muzyka lekka (płyty). 16.00 „Zagadki muzyczne" ze Lwowa. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radja. 17.00 „Nasza współczesność literacka" — dyskusja nieprzygotowana między Janem Emilem Skiwskim i Leonem Pomirowskim. 17.25 Koncert zespołu Haliny Adamskiej - Grosmanowej. 17.50 „Świat się śmieje" (przegląd humoru zagranicznego) w oprac. Brunona Winawera. 18.00 Pieśni hiszpańskie w wykonaniu Z. Massalskiej. Przy fortepianie prof. Urstein. 18.15 Muzyka hiszpańska (płyty). 18.30 „Skrzynka ogólna" — dr. Marjan Stępowski. 18.40 „Życie kult. i artyst. stolicy". 18.45 Muzyka lekka (płyty). 19.00 Koncert reklamowy. 19.15 Program na dzień nast. 19.25 „Poznajemy przepisy finansowo - rolne", pogad., wygł. inż. Fr. Zoll. 19.35 Wiad. sport. lokalne. 19.40 Wiad. sport. ogólne. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Muzyka lekka w wyk. ork. Adama Furmańskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 V-ta audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina" (1810-1849) w opracowaniu dr. Zdzisława Jachimeckiego, prof. Uniw. Jagiellońskiego. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Józef Smidowicz (fort.) 21.30 Wiersze Romana Kołonieckiego w opr. St. Flukowskiego (kwadrans poetycki). 21.50 Zdobycze medycyny: „Rola przysadki mózgowej w ustroju" — pogadanka dla lekarzy. 22.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiegoł 23.00 Wiadom. meteorolog. dla komunik. lotniczej. 23.05 Muzyka lekka (płyt).

Nasza rubryka

Zaofiarowanie pracy

WYDAJĘ ROBOTĘ NA DRUTACH. Zgłaszać się w godz. od 10—12. Leszno 60 m. 37.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Dziś otwarcie sezonu pod dyrekcją Stefana Jaracza. Wystawiona zostanie krotochwila Józefa Blizińskiego „Marcowy kawaler" i komedja Józefa Korzeniowskiego „Majster i czeladnik". W obu sztukach wystąpi Stefan Jaracz.

TEATR WIELKI - OPERA: Dziś melodyjna operetka „Rose-Marie".

TEATR NARODOWY: Dziś ostatni raz „Walka kobiet" Scribe'a w tłomaczeniu Jana Lorentowicza.

Jutro „Pan Damazy" Blizińskiego z Zelwerowiczem.

TEATR POLSKI. Dziś „Urodziny", wesoła komedja Bus Feketego z Węgrzynem w roli głównej.

W sobotę 5 b. m. premjera niegranego w Warszawie od szeregu lat arcydzieła Shakespeare'a „Król Lear".

TEATR NOWY: Dziś najnowsza komedja M. Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej „Powrót mamy".

Dziś abonament 6—H.

TEATR MAŁY: Dziś pogodna komedja „Wiosenne porządki" Huxleya

TEATR LETNI: Dziś pogodna krotochwila Letraza „Kubuś" z Kurnakowiczem w roli głównej.

TEATR KAMERALNY. Dla uczczenia 10-cio letniej rocznicy zgonu Stefana Żeromskiego wystawia dramat Jego „Ponad śnieg". Początek 5 października pod kierunkiem K. Adwentowicza.

TEATR MALICKIEJ: Dziś i codziennie nowa oryginalna komedja A. Cwojdzińskiego: „Epoka tempa".

TEATR „CYRULIK WARSZAWSKI" — Kredytowa 14. Dziś aktualna satyra „Na jeża" z udziałem całego zespołu. Pocz. o godz. 7.15 i 9.45

TEATR WIELKA REWJA: Dziś i dni następnych melodyjna „Kawiarenka" Benatzky'ego z Marylą Karwowską, Sempolińskim, Krukowskim.

TEATR „HOLLYWOOD": Dziś rewja inauguracyjna p. t. „Dla ciebie. Warszawo".

OPERETKA NA CHŁODNEJ. W pierwszych dniach października otwiera się sezon operetką „Księżna Czardaszka" w odnowionej sali „Małej Komety" przy ul. Chłodnej 49.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Bengali".
APOLLO: „Wyprawy krzyżowe".
ATLANTIC: „Epizod".
AMOR: „Miłość Tarzana".
ACRON: „Mściciel poezji".
AS: „Zdobyć Cię muszę".
ANTINEA: „Śluby ułańskie" i „Świat się śmieje".
COLOSSEUM: „Legjon nieustraszonych" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Pat i Patachon — jazbandytami".
CORSO: „Człowiek o stu maskach" i rewja.
CAPITOL: „Mały pułkownik" z Shirley Temple.
CASINO: „Szkarłatny kwiat".
ELITE: „Idziemy po szczęście".
FAMA: „Sing-Sing".
FILHARMONJA: „Żona za 1000 rubli" (film sowiecki).
FORUM: „Kobieta szuka miłości" i „Człowiek o stu maskach".
FLORIDA: „Dla ciebie śpiewam" z Kiepurą i „Nocny lot".
HELIOS: „Piotruś" z Franciszką Gaal.
ITALJA: „Skandale miljonerów" i „Niebezpieczny flirt".
LOS: „Zmiana serc".
LUX: „Biała lilja" i „Koci pazur".
KOMETA: „Julika" i rewja.

MAJESTIC: „Dla ciebie tańczę".

MASKA: „Nasi chłopcy marynarze"
MFWA: „Niebezpieczny flirt" i „Uwielbiana".
METRO: „Iskor".
MIEJSKI: „Wesoła wdówka".

MUCHA: „Nana" „Kobieta Tarzan".
NOWA TOMBOLA: „Rumba" i Prawda o miłości".
OKO PRASKIE: „Katiusza" i „Rodzina Rotszyldów".
PAN: „Dwie Joasie" ze Smosarską.
PETIT TRIANON: „Piotruś" oraz „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".
POPULARNY: „Wyspa skarbów" i rewja.
PROMIEŃ: „Krew cygańska" i „Bolero".
PRAGA: „Nasi chłopcy marynarze".
RIALTO: „Zaproszenie do Walca" z Liljan Harvey.
RIVIERA: „Antek policmajster".
ROXY: „Jestem zbiegiem" i „Indje".
STYLOWY: „Sequoia".
SOKÓŁ: „Niebezpieczny kochanek" i „Bella Bonna".
ŚWIATOWID: „Folies Bergere" z M. Chevalier.
TON: „Miłość Fräulein Doktor" oraz „Flip i Flap".
UCIECHA: „Baboona".
UNJA: „Tajemnice Peraku" i rewja.
VARIETE: „Noce wiedeńskie", „Flip i Flap robią karjerę" i rewja.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7